



MONOGRAFJA WISŁY.

ZESZYT XI

STANISŁAW KUTRZEBA

Prof. Uniw. Jagiell.

WISŁA

W HISTORJI GOSPODARCZEJ

DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Z ZAPOMOZI WYDZIAŁU NAUKI
MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚW. PUBL.



WARSZAWA.

NAKŁADEM POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĄŻNICY POLSKIEJ TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH
Nowy-Świat 59.



STANISŁAW KUTRZEBA

Prof. Uniw. Jagiel.

WISŁA W HISTORJI GOSPODARCZEJ DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Czem była Wisła dla Polski w jej gospodarczej historji? Jakie jej znaczenie jako potężnej drogi handlowej, a raczej jako kompleksu dróg handlowych, gdy nie tylko jej koryto było splawne, lecz i koryta wielu z jej dopływów, tak silnie rozwiniętych, tak szeroko rozbiegających się w różnych kierunkach od tej rzeki, która całą Polskę swoim biegiem przecinała? Jak wielki był ruch tej żeglugi wiślanej, odkaąd się zaczął, kiedy osiągnął najwyższy stopień swojego rozwoju? Jakie towary tą Wisłą splawiono w dół, jakie szły nią w górę rzeki? Jaki wpływ Wisły na rozkwit miast, które na brzegach jej tak malowniczo się porozkładały? Jaki jej wpływ na rolnictwo tej Polski, którą spichlerzem Europy zwaną?

To pytania, na które chcę zwięźle odpowiedzieć. O Wiśle nieraz już pisali autorzy, którzy omawiali historję gospodarczych stosunków Polski jako całości, czy też specjalnie miast polskich, zwłaszcza Gdańska. Ale nie ma dotąd historyczno-gospodarczej monografji Wisły, któraby specjalnie uwydatniała jej znaczenie w ogólnym obrazie gospodarczej historji naszego kraju a starała się ująć całokształt kwestyj, z tą rzeką się łączących. Nie na wszystkie zagadnienia odpowiedzieć będę w stanie w sposób wyczerpujący. Nie podobna tego jeszcze dziś dokonać, bez rozległych archiwalnych poszukiwań, zwłaszcza w archiwach gdańskich. Wojenne i gospodarcze trudności niech mnie wytłómaczą, iż musiałem ograniczyć się głównie na materiale, który już drukiem ogłoszono, a na archiwalnym w części tylko — prawda, że ważnej, — o ile go już przed wojną potrafiłem zebrać. Sądzę jednak, iż wybaczenie znajdę, że już dziś tę pracę¹⁾ ogłaszam, nie czekając spokojniejszych czasów, które umożliwiłyby zebranie pełnego materiału; wszak dziś ta sprawa przyszłości Wisły tak żywo zajmuje umysły Polaków — a i nie-Polaków także, iż

¹⁾ Poprzednio była ona drukowaną w Wiadomościach Gospodarczych (Lublin 1918), ale bez najważniejszej tablicy.

trudno było oprzeć się chęci rozświetlania jej przeszłości przynajmniej w granicach możliwości, zgoła znowu niezbyt skąpej, jak przekonają dalsze wywody ¹⁾.

¹⁾ Uwagi co do ewaluacji dawnych miar i wag. Nie ma jeszcze w naszej literaturze historyczno-gospodarczej historii polskich miar i wag, następującej znaczne trudności przy ewaluacji na miary i wagi dzisiejsze. By ułatwić nieobeznanym z dawnymi miarami i wagami polskimi orientację co do wartości cyfr w pracy mej wymienionych, podaję tu kilka uwag.

Łaszt i korzec. Korce były w Polsce bardzo różnej wielkości; tak korzec warszawski był przeszło dwa razy większy od korca gdańskiego. Łaszt jednak był ilością stałą; szło na niego 60 korcy gdańskich. Łaszt pszenieny waży 2.550, żyta 2.455, jęczmienia 2.160, strączkowych 2.707 kilogramów. Można więc liczyć przeciętnie łaszt zboża mniejwięcej 2¹/₂ tonny.

Funt, cetnar, koni, kamień. Funt, używane w Polsce, były, podobnie jak korce, różnej wagi w różnych miejscowościach. Podobnie i kamienie. Choć już konstytucja z r. 1565 (Vol. leg. II 687) przepisała, iż na cetnar ma iść 5 kamieni, a na kamień 32 funtów (t. j. na cetnar 160 funtów), przecież w praktyce i dalej zachowały się różnice aż do r. 1764, kiedy ostatecznie ustalono jako normę powszechną dla państwa ten właśnie stosunek wag dla Korony (inaczej w r. 1766 dla Litwy, Vol. leg. VII 330 i 519). Faktycznie, (ob. Regestra theloniei str. XLIV — XLV) szło na cetnar po 5 kamieni (Gdańsk, Lwów, Lublin), ale także po 5¹/₄ (Kraków) i 5¹/₂ (Poznań), zaś funtów 120 (Gdańsk), 130 (Poznań), 136¹/₂ (Kraków) lub nawet 160 (Lwów, Lublin). Cetnar jednak był ciężarem wszędzie jednakim; według obliczeń, przeczennie przeprowadzonych, wypadłoby, iż cetnar miał nieco ponad 65 kilogramów, kamień zatem, według zwyczaju gdańskiego, nieco ponad 13 kilogramów. Na konia (equus) szło stale 6 polskich cetnarów, t. j. więc prawie 4 tonny.

Beczka. Używano beczek różnej wielkości, gdy z różnych krajów one przychodziły, gdzie rozmaity miały objętość. W Polsce przepisano konstytucją z r. 1565 (Vol. leg. II 687), iż beczka ma zawierać 288 kwart, a baryła 96 kwart. Że zaś dawna polska kwarta liczyła 0,944 litra, więc beczka obejmowała prawie 2³/₄ hektolitra, baryła prawie 1 hektolitr. Bezcę oznaczano po łacinie: tunna albo medium vas, po polsku także: półkufek. Tę ewaluację można więc przyjmować przy piwie i miodzie. Vas czyli kufa=dwie beczki, t. j. 5¹/₂ hektolitra. Wielkości innych beczek nie sposób na razie oznaczyć.

O ile chodzi o ewaluację beczek na jednostki ciężaru, beczkę soli należałoby liczyć na ³/₅ tonny. Na łaszt szło przy soli 16 beczek, przy zbożu, popiele, smole, i t. d. 12 beczek. Łaszt więc popiołu należałoby liczyć jako mający przeszło 6¹/₂ tonny, łaszt smoły przeszło 3¹/₂ tonny.

Beła i postaw. Wielkości postawów były różne; postaw angielski liczył 42 lub 44, postaw pruski 42, postaw brukselski 51, postaw krakowski 36 łokci i t. d.; postawy małe liczone jako o połowę mniejsze. Dawny polski łokieć wynosił prawie 60 cm. (ściślej: 0.5955 m.). Na belę szła różna ilość postawów, zwyczajnie około 24, ale i mniej. Niekiedy liczone sukno na „konie“, mniejwięcej około 30 postawów szło na konia (t. j. 6 cetnarów polskich).

Setki, kopy i pręty. Drzewo takie, jak wańczos, klepki, rzemienie i t. d., liczone na zacheyki i centa. Centum, czyli setka, liczyła 120 sztuk drzewa; była to t. zw. mała setka, zwykle używana. Zacheyk obejmował 60 setek, t. j. 7.200 sztuk. Grube drzewo, jak kłodzinę, dyle, bale, maszty i t. d., liczone na kopy po 60 sztuk. Drzewo do palenia szło na pręty (virgulta). Wyjątkowo eis liczone na wagę, na konie.

I. Usplawianie Wisły i jej dopływów.

Któż z nas nie słyszał o tych skutkach i komiegach, które, zbożem ładowne, Wisłą płynęły do Gdańska? Któż z nas nie słyszał, że Polska oddawna była spichlerzem Europy? Przedstawia nam się Wisła w całej jej długiej przeszłości dziejowej jako rzeka pełna ruchu żeglarskiego, rozbrzmiewająca wesołemi okrzykami orylów.

A jednak obraz ten niezupełnie zgodny z prawdą, z tem, co faktycznie było. Stała się Wisła ważną drogą handlową Polski dopiero na przełomie wieków średnich i nowszych, a tą wielką, główną, która swym znaczeniem przewyższyła wszystkie inne drogi, dopiero w ostatnich trzech wiekach bytu państwa. Zgoła zaś inaczej było w poprzednich stuleciach, na które przypada więcej niż połowa bytu polskiego państwa, zwłaszcza przez cały okres wcześniejszego średniowiecza.

I wtedy płynęły po Wiśle łodzie i łódki, lecz z rzadka tylko, i tylko w miejscowej żegludze od brzegu do brzegu, czy wzdłuż brzegu na niewielkie odległości; lecz nie łączyła ona handlowo rozległych ziem polskich nad nią położonych, nie wiązała Krakowa czy Sandomierza z Toruniem lub Gdańskiem. Nie była Wisła wtedy *handlową* drogą. Handel polski, słaby, bardzo słaby, dopiero od XIII stulecia, gdy powstały miasta, odrazu silny wziął rozmach. Już w początkach XIV stulecia można stwierdzić jego szeroką ekspansję, zwłaszcza jako handlu transito, który łączył odległy Wschód, kolonje włoskie nad morzem Czarnem i węgierskie południe, z środkowemi Niemcami przez Śląsk oraz z Zachodem Europy, wielkiemi ogniskami handlu we Flandrii, z Brugją zwłaszcza, drogą przez miasta pruskie, przez Toruń i mniej wówczas znaczący Gdańsk. Lecz prawie cały ten obrót towarów, czy chodziło o takie towary, z Polski przywożone, jak: ołów, siarka, wosk, czerwiec, czy o węgierską miedź i węgierskie żelazo, z kolonij czarnomorskich sprowadzane korzenie i jedwab, lub o wwożone z Zachodu sukna i rzeczy kramne, to wszystko szło wyłącznie lądowemi drogami. Pocięły te drogi wprost polskie ziemie, od morza Czarnego szły przez Lwów i Kraków na Śląsk, lub przez Włodzimierz, a później Lwów, do Prus, a przez Sącz

i Kraków z południa na północ ku miastom nad dolną Wisłą. Lecz te drogi prawie rzek nie zużytkowywały, ani Dniestru i Wisły, ani Warty i Odry. Nawet te dwa największe ośrodki ówczesnego polskiego handlu, nad Wisłą oba leżące, Kraków i Toruń, nie Wisłą głównie się łączyły, lecz drogą lądową, idącą z Krakowa na Miechów, Kurzelów, Przedborz, Piotrków, Łęczycę i Brześć kujawski ¹⁾. Jedynym towarem, który wówczas szedł Wisłą w górnym jej biegu — a i Dunajcem, — było tylko drzewo ²⁾.

Nie łatwą było rzeczą w wiekach średnich doprowadzić do zmiany drogi. Miasta, przy drogach leżące, z uwagą pilnowały tego, by ruch handlowy na inne nie zwrócił się gościńce, gdyż traciłyby one przez to zyski, jakie im zapewniało ich położenie, oraz i prawne często uprzywilejowanie, zwłaszcza przez tak zw. prawo składu. A także władca miał w tem swój interes, by nie tworzono nowych dróg, to bowiem mogło odbić się niekorzystnie na dochodach, jakie pobierał z ceł, przy ustalonych drogach wybieranych.

Pierwsze ślady, iż chciano użyć Wisły w górnym biegu jako drogi handlowej nie tylko dla drzewa, pochodzą z początku XIV stulecia. Zamyśl wyszedł od mieszkańców Nowego Sącza, którzy towary, z Węgier idące, zaczęli spławiać Dunajcem i Wisłą do Torunia. Zaraz na to uwagę zwrócił Kraków; wszakże wskutek tego omijały miedź i żelazo drogę, z Sącza przez Kraków idącą do Torunia, co naruszało krakowskie prawo składu, ogromnej dla tego miasta doniosłości. Nie znamy przebiegu walki Krakowa z Sączem, ostatecznie w r. 1329 zawarty został układ między temi miastami, który zakusom Sącza kładł koniec; drogi wodnej Dunajcem i Wisłą według układu nie wolno było używać dla towarów, które powinny były przez Kraków przechodzić, z wyjątkiem dla soli, którą można było spławiać ³⁾. Oczywiście ten wyjątek miał znaczenie dla Krakowa, nie dla Sącza. O drzewie układ nie mówił, gdy ono pod krakowskie prawo składu nie podpadało.

Dopiero w kilkadziesiąt lat później Sącz znowu spróbował zużytkować drogę Dunajca i Wisły. Poparł jego próby król Ludwik, w r. 1378 unieważnił układ z Krakowem, nadał nawet mieszczanom sądeckim wolność od płacenia ceł królewskich przy tej drodze wodnej leżących; ale już w dwa lata później cofnął to swoje zezwolenie Ludwik i zakazał Sądeczanom spławiać wodą towary, jak miedź, żelazo i inne ⁴⁾. Utrzymała

¹⁾ Wykaz dróg handlowych podaje Stanisław Kutrzeba: *Handel Krakowa w wiekach średnich*, Rozpr. wydz. hist. fil. Akad. Um. t. 44, str. 7 i n., i tenże, *Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich*, str. 14 i n., 36 i n., 56 i n.

²⁾ Ob. niżej.

³⁾ Kodeks dypl. miasta Krakowa t. I nr. 16 i Kodeks Małopolski, t. I nr. 178.

⁴⁾ Kodeks dypl. Małopolski t. I nr. 340 i Kodeks dypl. Krakowa t. I nr. 57.

się więc zasada, od której rzadkie były wyjątki; tak np. Jagiełło dozwolił w r. 1390 Sandomierzowi, by wodą sól z żup sprowadzał ¹⁾.

Tego rodzaju utrudnień dla używania Wisły jako drogi wodnej nie było *w średnim* jej biegu. I w tym obszarze jednak, który ona przecinała, handel poruszał się głównie drogami lądowymi, jak cały handel idący z Prus przez ten obszar do Włodzimierza lub później Lwowa. Ale nie było przynajmniej prawnych zapór dla używania Wisły, nie tylko dla drzewa, płodów leśnych, lecz i dla zboża, które tu dla handlu mogło już wówczas mieć pewne znaczenie. Wprawdzie miał Sandomierz — od r. 1366 przynajmniej — prawo składu na sól i śledzie, ale to nie wykluczało możliwości używania drogi wiślanej.

Zaporą prawną bardzo silną był za to nad *dolnym* już brzegiem Wisły leżący Toruń, który od roku 1403 posiadał bardzo szerokie i ostre prawo składu na szereg towarów; nie ograniczało jednak ono używania Wisły jako drogi wodnej, byle jego przepisy były przestrzegane. Tyczyło się to prawo miedzi, ołowiu i żelaza, jedwabiu i korzeni, wosku i futer, więc towarów, które w zasadzie dostawały się do Torunia na drogach lądowych; nie obejmowało przecież zboża, drzewa i płodów leśnych wogóle. Zaporą dla spławu zboża wprost ku morzu miał się stać Toruń dopiero później.

Pokój toruński z r. 1466 zapewniał wzajemną wolność dróg Prusom i Polsce, lecz w niejasnych określeniach; o Wiśle specjalnie nic nie postanawiał. A w tej części Wisły rozwinął się ruch handlowy bardzo znaczny, zwłaszcza między Toruniem i Gdańskiem, już wówczas, kiedy jeszcze martwą prawie pod względem handlowym była górna Wisła, a niewiele więcej ożywioną średnia. Od Torunia w dół jeśli nie przeważała, to przynajmniej silnie konkurowała Wisła z drogami lądowymi. Ale Toruń już w r. 1457 uzyskał zatwierdzenie prawa składu ze strony króla polskiego; prawem tem objęto także i zboże, tak że i jego swobodny przewóz przez Toruń został zatamowany, o ile król wyjątkowo nie dawał zwolnień. I wykonywał Toruń to swoje prawo mimo ciągłych ataków, zwłaszcza ze strony Gdańska. Zaostrzyła się walka przeciw prawu składu i stała groźną dla Torunia, gdy w końcu XV stulecia w rzędzie przeciwników stanęło polskie duchowieństwo i polska, zwł. mazowiecka, szlachta. Chodziło już wtedy głównie o tamowanie swobodnego wywozu Wisłą przez te czynniki tak w państwie silne, o przeszkadzanie wywozowi zboża, który w tym czasie szybko zaczął coraz większego nabierać znaczenia. W r. 1505 na sejmie radomskim król Aleksander wyrokiem odebrał Toruniowi, który się nie stawiał, prawo składu, zapewniając swobodę żeglugi wiślanej. Wyroku nie uznał Toruń ze

¹⁾ Kodeks dypl. Małopolski t. IV nr. 1007.

względów formalnych. Przez długie lata wlokły się spory i procesy, nawet w Rzymie, do którego przeniosło sprawę duchowieństwo. W r. 1520 konstytucją toruńską¹⁾ odroczone sprawę na lat 10, jednakże warując wolność wywozu Wisłą dla szlachty. Jeszcze do roku 1537 opierał się Toruń, aż przecież wówczas ostatecznie sprawę przegrał. Pozostało mu nadal prawo składu na węgorki i śledzie, zresztą jednak Wisła wolną się stała drogą handlową, specjalnie bez żadnego ograniczenia dla wszelkiego wywozu z Polski. Gdy wówczas już i prawa Krakowa poszły w zapomnienie, była Wisła wreszcie oswobodzoną od wszelkich ograniczeń prawnych, wielką drogą handlową polskiej Rzeczypospolitej.²⁾

* * *

Nie tylko jednak prawne przepisy krępowały, choć w pewnej mierze tylko, żeglugę na Wiśle i jej dopływach, aż je wzmożenie ruchu ostatecznie złamać potrafiło. Były i inne przeszkody w użytkowaniu handlowem tych wód, a to w licznych jazach, które wznoszono na nich dla połowu ryb, a także przy młynach wodnych. Nie było dla budowy jazów żadnych ograniczeń, każdy właściciel nadbrzeżnego gruntu mógł jaz budować; gdy zaś dla przejazdu statków czy tratw trzeba było otwierać jaz, żądał za to według swego widzimisię opłaty, chyba, że miasto jakie potrafiło właściciela jazu ująć, jak Sącz Drogosza, sędziego krakowskiego i starostę sieradzkiego, który zwolnił jego mieszkańców na czas swego życia od opłat za otwieranie jazów, jego będących własnością, na Dunajcu i Wiśle³⁾.

Sącz, najwięcej interesowany w tem, by żegluga nie tamowała jazy, gdy przynajmniej drzewo mógł spławiać, wystarał się w r. 1427 u króla Jagiełły o unormowanie opłat, jakie płacić trzeba było za otwieranie jazów; oznaczył król opłatę za otwieranie jazu na Dunajcu na jedną grzywnę (= 48 groszy), na dwie grzywny przy jazach na Wiśle. Ale płacić miała tylko pierwsza tratwa przepływająca, nie te, które szły bezpośrednio za nią, więc właściwie pobierano opłatę za jednorazowe otwarcie, bez względu, ile następnie płynęło tratw; zgoła zaś bez opłaty wolno było przepływać przez jazy nie dla połowu ryb urządzone, znajdujące się przy młynach lub zaniedbane; nie płacono też, jeśli jazu nie przepływano, omijając go przez użycie innego pobocznego koryta⁴⁾

Szerzej ujęto tę sprawę jazów już nie ze względu na interesy jed-

¹⁾ Oswald Balzer, Corpus iuris polonici t. III str. 566 — 567.

²⁾ Kutrzeba, Handel Krakowa str. 40 i n., H. Oesterreich, Die Handelsbeziehungen der Stadt Thorn zu Polen w Zeitschrift des westpr. Geschichtsvereins, zeszyt 28 i 33.

³⁾ W r. 1382, Kodeks dypl. Małopolski t. I nr. 361.

⁴⁾ Akta grodzkie i ziemskie t. IX nr. 30; ob. także nr. 31.

nego miasta, już nie w formie przywileju, ale ogólnego ustawodawczego zarządzenia, w statucie piotrkowskim z r. 1447¹⁾. Wyraźnie on stwierdził, że na rzekach do króla należących wszystkim dozwolona jest bez ograniczeń żegluga z kupią, tak w dół, jak w górę rzeki. Statut, ganiąc tych, którzy więcej ważą „łowienie ryb, niż pospolite dobro, obfitość rzeczy potrzebnych“, zabezpieczał swobodny przejazd, nakazując tam, gdzie są jazy, zostawiać w nich przejście dla statków, i to bez poboru jakiegokolwiek myta.

Do rzek, które podpadały pod przepisy statutu, zaliczona została przedewszystkiem Wisła, oraz z jej dopływów: Dunajec, Wisłoka, San, Wieprz, Tyśmienica, Bug i Narew, z nielicznych lewobrzeżnych tylko Nida; widocznie inne dopływy wówczas nie wchodziły dla żeglugi w rachubę. Zaznaczyć należy, iż było to wyliczenie tylko *przykładowe*.

Przepisy te stanowią dowód, iż znaczenie żeglugi musiało w tym czasie już znacznie się zwiększyć. Choć jazów nie zniesiono, to jednak walną było zdobyczą, iż od ich otwarcia zakazano pobierania opłat.

Ten statut był też podstawą całej późniejszej ustawodawczej ingerencji państwa w kwestję spławu drogami wodnymi; powtórzono go w konstytucjach z r. 1496²⁾, dodając jedynie wśród wymienionych rzek Drwęcę i Brdę. W miarę, jak nabierał znaczenia spław wodny, coraz to przypominano te przepisy przez cały wiek XVI i w początkach XVII, nawet jeszcze je rozszerzano. Gdy jednak w latach 1511, 1532 i 1550³⁾ tylko powołano się na przepisy poprzednio wydane, sejm z r. 1557 stanął na innem stanowisku: nakazał on „zrucenie“ wszelkich jazów, z wyjątkiem jednego na Sanie pod Przemyślem; powtórzyły to następnie konstytucje z lat: 1564 (wyjmująca jednak Bug) i 1565. Wprawdzie w r. 1567 wrócono do poprzedniej zasady, iż jazy mogą być na tych rzekach, byle posiadały wrota (śluzy) dla przepuszczania statków i tratw, lecz ostatecznie konstytucja z roku 1578 ustaliła zasadę bezwzględnego zrucenia jazów, a tę zasadę powtórzyła także konstytucja z r. 1598⁴⁾, szerzej ją rozprawdzając przez postanowienie, iż rzeki, które wymieniała zgodnie z przepisami z 1496 r., „mają być wolne od grobel, tam, młynów i zabudowania wszelakiego, co zwykło impędjować nawigacją“, a to tak, „iż od tych miejsc, od których navigabiles są, na tych rzekach żaden ani grobel, ani tam, ani młynów nie ma budować i nie może przeciwko prawom, i które zbudowane są, do św. Marcina blisko przyszłego znieść powinien“ — pod surową karą 200 grzywien; nie wolno też było na tych rzekach pobierać żadnego myta, nawet królewskiego.

¹⁾ Bandtkie, Jus polonicum, str. 254: De libertate in fluviiis regis.

²⁾ Tamże str. 342.

³⁾ Corpus juris polonici t. III str. 151, Vol. leg. II 503 i 596.

⁴⁾ Vol leg. II 608, 624, 640, 691, 727, 973 i 1457.

W ten sposób ostatecznie ustalono zasadę pełnej wolności żeglugi na rzekach spławnych czyli portowych, jak je stąd nazywano, iż niemi do portu płynęły towary. oraz obowiązek zniesienia na nich wszystkich jazów. Postanowienia te poszły zatem dalej, niż dawniejsze, z XV wieku, które jeszcze dozwalały na utrzymywanie jazów, byle nie przeszkadzały żegludze. Nie utrzymano jednak po raz pierwszy w r. 1557 ogłoszonej nowej zasady, iż wogóle mają być na rzekach spławnych jazy zniesione. Konstytucja bowiem z r. 1598 już nie przykładowo wymieniała rzeki, których się tyczyła, ale *wyczerpująco*; tylko te więc, które w niej były podane (zgodnie zresztą z brzmieniem konstytucji z r. 1496, z wyjątkiem Drwęcy, o której zamilczano), miały być z jazów oczyszczone. W ten sposób podzielone zostały rzeki na dwie kategorie: wymienione w konstytucji, i wszystkie inne. Na tych innych mogły istnieć jazy, choćby rzeki te faktycznie też były spławne, jak np. Pilica lub Ropa, którą w r. 1613 zaliczono wyraźnie konstytucją do spławnych, lecz bez rozciągnięcia na nią przepisów o zniesieniu jazów¹⁾. Ale powstawały nawet wątpliwości co do rzek, za spławne uznanych; tak w r. 1647 osobna komisja miała zbadać, czy Tyśmienica jest „navigabilis“; dowiadujemy się, iż na niej mimo przepisów istniały jazy²⁾.

Do rzek spławnych z nakazem usunięcia z nich jazów zaliczono później³⁾ — już za Stanisława Augusta — także Wkrę (Działdówkę).

Zachodziły jednak nieraz wątpliwości, od którego punktu należy uważać rzeki za spławne, czy to jako należące do pierwszej kategorii, czy to do drugiej. Tak w r. 1588 konstytucją orzeczono co do Bugu, iż spławność jego zaczyna się od Sokala⁴⁾, w rok później co do Wiśłoka, dla którego oznaczono jako początek jego spławności Staromieście przy Rzeszowie⁵⁾.

Przecież poczyniono w tej zasadzie, iż mają być zniesione jazy na rzekach portowych, pewne wyjątki; czasowo konstytucją z r. 1589 zostawiono na rok groble i jazy przy młynach na Wieprzu, z nałożeniem na ich właścicieli obowiązku utrzymywania instrumentów, powrozów, i naczyń wodnego dla przeprowadzania statków przez jazy, na stałe zaś dozwolono wówczas na pozostawienie jazów przy młynach w Kocku⁶⁾,

¹⁾ Vol. leg. III, 171.

²⁾ Vol. leg. IV 118.

³⁾ W r. 1775, Vol. leg. VIII 208.

⁴⁾ Vol. leg. II 1229, powtórzono w r. 1589, Vol. leg. II 1279.

⁵⁾ W r. 1589, Vol. leg. II 1279, powtórzono w r. 1613, Vol. leg. III 703.

⁶⁾ Vol. leg. II. 1278; co do młynów w Kocku powtórzono pozwolenie na ich istnienie w r. 1598, Vol. leg. II 1457.

a w r. 1601 tamy w Krelowie, należącym do księcia Ostrogskiego ¹⁾). Jeszcze jednak wbrew prawu powstawały jazy na Bugu, tak, że aż dwukrotnie sejmy (1633, 1641) nakazywały ich usunięcie ²⁾).

* * *

Starano się też w epoce rozkwitu żeglugi wodnej, by rzeki, za spławne uznane, utrzymywać w faktycznej możliwości spławu. Tak w końcu rządów Zygmunta Augusta kilkakrotnie szlachta ziemi chełmskiej, a i bełskiej, uchwałała specjalne podatki na czyszczenie Wieprza ³⁾), a nadto sejm nakazał starostom okolicznym dostarczyć ludzi do tej pracy ⁴⁾. Sejm z r. 1589 nakazał obywatelom, mającym dobra nad Wiśłoką, by rzekę oczyścili, grożąc, iż inaczej na ich koszt król każe to przedsięwziąć; nie byli darmo obowiązani do tej pracy, lecz koszty miało im zwrócić specjalnie na ten cel równocześnie ustanowione myto przy rzeszowskiej karczmie ⁵⁾). Współcześnie sieradzkie województwo opodatkowało się samo na rzecz oczyszczenia Pilicy, choć ta do rzek portowych się nie liczyła, tak, iż na niej mogły pozostać jazy, tylko musiały mieć służy ⁶⁾

Były to jednak odosobnione przypadki; brakowało zasady, kto ma — jeśli nie obowiązek, to — prawo czyszczenia rzeki. Unormował przeciw tę sprawę sejm z r. 1613, z racji Narwi i Narewki, o które chodziło, ale ogólnie dla wszystkich rzek, iż każdemu wolno „wyprzątać“ i przeczyszczać rzeki portowe ⁷⁾).

Przepis ten, który nie wkładał na nikogo obowiązku, lecz tylko ustalał prawo do czyszczenia rzeki, nie mógł oczywiście być dostateczną podstawą do załatwienia tej kwestji. A jednak na nim skończyła się na półtora wieku wszelka ingerencja państwa w sprawę faktycznego utrzymywania spławności rzek, a zajęcie się nią na nowo przypadło dopiero na ostatnie dziesiątki lat istnienia państwa, gdy rozbudził się duch nowy w niem, a zwłaszcza gdy gospodarcze sprawy więcej zaczęły ściągać na siebie uwagę i wywoływać prócz zainteresowania i praktyczną działalność. Wówczas to utworzonej w r. 1764 komisji skarbu koronnego oddano opiekę nad rzekami; poleciła jej konstytucja starać się: „rzeki portowe, prawem opisane, aby były navigabiles, ad executionem praw przyprowadzić“, oraz obmyśleć sposób czyszczenia tych rzek ⁸⁾). Komisja wydała też

¹⁾ Vol. leg. II 1517.

²⁾ Vol. leg. III 820 i IV 26.

³⁾ W latach 1564, 1567, 1569, Vol. leg. II 662, 740 i 804.

⁴⁾ W r. 1569, Vol. leg. II 793.

⁵⁾ Vol. leg. II 1279.

⁶⁾ Vol. leg. II 1279.

⁷⁾ Vol. leg. III 183.

⁸⁾ Vol. leg. VII 29.

w r. 1767 uniwersał z przypomnieniem dawnych przepisów ustawowych, wzbraniających stawiania młynów na rzekach spławnych¹⁾. Sejm z r. 1768 przeznaczył coroczną kwotę 200,000 złp. na czyszczenie rzek (oraz reperację dróg i mostów), a 50,000 złp. specjalnie na naprawę t. zw. szpicy montawskiej, gdy od utrzymania tam na rzekach, a zwł. tej szpicy, „defluidacja do Gdańska zależy“²⁾. Zajmowała się komisja ścieśnieniem Pilicy za pomocą tamy, uprzątnieniem na niej jakiegoś młyna, jak i bardzo energicznie występowała za tem, by na Bugu usunąć wszystkie jazy i młyny, które tam pozostały wbrew wyraźnym przepisom. Podstawą zarządzeń miały być opisy rzek; przygotował taki opis Nidy Czacki, komisja kazała sporządzić podobny dla Bugu. Przygotowała projekt tam pod nowem miastem Korczynem dla uregulowania biegu Wisły, zajmowała się naprawą portu przy Kazimierzu nad Wisłą³⁾.

Były to jednak dopiero początki tak wiele obiecującej akcji, której dalszy ciąg przerwały rozbiory.

II. Żegluga na Wiśle w wiekach średnich.

Towarem, który najdawniej szedł Wisłą w dół rzeki, było drzewo, któremu drogi wodnej od górnego biegu Wisły nie zamykało żadne prawo składu. Jak o tem wyżej była mowa, już w pierwszych dziesiątkach lat XIV wieku da się stwierdzić ten eksport z podgórze karpackiego Dunajcem i Wisłą. W eksporcie brali udział zwłaszcza kupcy sądecky, ale także i krakowscy⁴⁾. Gatunkiem drzewa, o którym wyłącznie w wiekach średnich słychać jako wywożonym z tych okolic, było drzewo cisowe (eybenholz albo begenholz zwane po niemiecku); z Gdańska, do którego bezpośrednio wysyłano to drzewo, szło ono do Angji, gdzie służyło do wyrobu słynnych luków. Ale bezwzględnie i inne rodzaje drzewa z okolic podgórskich stąd wywożono, i to widocznie w znacznej ilości, gdy już w pierwszej połowie XV wieku opłaciło się Gdańskowi utrzymywać w Sandomierzu osobnego „brakera“, który drzewo sortował na drzewo dobre, brake i brakis brak; oczywiście w Gdańsku na miejscu również funkcjonował braker. Ostatniego gatunku drzewa (brakis brak) nie był kupiec obowiązany przyjmować; braki płacono o połowę mniej, niż dobre drzewo⁵⁾.

Głównym dostawcą drzewa były jednak nie te części Polski, które leżały nad górnymi dopływami Wisły, ale pokryte gęstymi lasami — Ma-

¹⁾ Tadeusz Korzon, Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta t. II (wyd. drugie) str. 69.

²⁾ Vol. leg. VIII 646—647.

³⁾ Korzon j. w. str. 69—70.

⁴⁾ Kutrzeba, Handel Krakowa str. 25 i Hirsch, Handelsgeschichte Danzigs str. 174 i 253.

⁵⁾ Kutrzeba j. w. str. 171 i Hirsch j. w. str. 253 uw. 1068.

zawsze i Podlasie. Gdy się wejrzy w pochodzące z początków wieku XV rachunki handlowe Zakonu krzyżackiego, który prowadził przez dwa rządy w Malborgu i Królewcu handel na wielką skalę także z Polską¹⁾, lub przegląda obfitą korespondencję handlową Gdańską²⁾, choć nie można statystycznych przeprowadzić obliczeń, da się jednak stwierdzić bardzo silny rozwój handlu drzewem mazowieckiem, czy to był wańczos (Wagenschoss), czy rzemień (Riemenholz), czy klepki (Klappholz), drzewo budowlane, dyle (Schneidedielen) lub maszty, czy zwykle drzewo na opał, czy jak tam się jeszcze te gatunki nazywały (Knarrholz, Koggenborten). Drzewa tego dostarczali mieszczaństwo z szeregu miast mazowieckich: Warszawy, Warki, Czerska, Sierpska, Pułtуска, Zakrocymia, Wyszogrodu, Płocka, Płońska, Wizny, Ostrołęki, Różania, Makowa, Łomży i t. d., ale także z miast podlaskich: Suraza, Brańska, Bielska, Drohiczyzna, Goniądz, Tykocina. Według kronikarza Posilge w r. 1414 tak wiele dowieziono drzewa, iż, gdy nań kupców nie było, milę zalegało ono w Gdańsku po obu brzegach Motławy³⁾. Odbiorcą na nie były głównie Anglja, Szkocja, i Flandrja⁴⁾, ale szło nawet do Lizbony⁵⁾.

Z drzewem silnie związane są w handlu zwykle inne produkty lasów; tak i w handlu Wisłą obok drzewa spotykamy wówczas płody leśne: popiół (potaż), smołę i wosk⁶⁾. Radziej słyhać o tych towarach, niż o drzewie, najczęściej o popiole, wyjątkowo o wosku. Taksamo ten handel zostawał w rękach kupców miast mazowieckich: Łomży, Zakrocymia, Makowa, Ciechanowa i t. d., gdy wywozu z innych okolic z poza Mazowsza popiołu, smoły czy wosku drogą wodną Wisły niema żadnych śladów, choć zresztą wosk stanowił ważny przedmiot eksportu z Polski do Terunia i Gdańska, ale na drogach lądowych⁷⁾.

Obok drzewa i płodów leśnych dość znaczne miejsce w handlu wiślanym przypadało soli. Lecz sól ta nie wychodziła, jak drzewo i płody leśne, poza granice państwa. Przeciwnie, północne okolice Polski, nad Wisłą położone, ziemie dobrzyńska i kujawska, jak i Mazowsze, zaopatrywały się w sól, która od strony morza przez Gdańsk dochodziła, luenneburską lub nawet francuską z Baye. Jedynie Małopolska żyła solą krakowską z Bochni i Wieliczki, na którą w drodze czyhał skład sandomierski. Dopiero pod koniec pierwszej połowy wieku XV docierać zaczęła

¹⁾ Sattler, Handelsrechnungen des deutschen Ordens, Lipsk 1887, str. 13, 14, 25 46, 94—95, 197, 233—235.

²⁾ Zużytkowaną przez Hirscha j. w. str. 175—176.

³⁾ Scriptorum rerum Prussicarum t. III str. 356: Voigt, Geschichte Preussens t. VII str. 307.

⁴⁾ Hirsch j. w. str. 116, 120, 122.

⁵⁾ Hirsch j. w. str. 84.

⁶⁾ Sattler j. w. str. 19, Hirsch j. w. str. 175 — 176.

⁷⁾ Kutrzeba j. w. str. 25.

sól krakowska, Wisłą spławiana, po Kujawy, Dobrzyń i Płock, głównie dzięki energii ówczesnego żupnika Mikołaja Serafina, a wkrótce później znowu żupnik ruski, Włoch Krzysztof de Sancto Romulo, zdołał zorganizować dowóz soli dla tych ziem z żup przemyskich i drohobyckich, tak, że sprzedawano ją w Włocławku, Dobrzyniu, Bydgoszczy, a nawet w Toruniu; wypierała nawet tam sól ruska krakowską¹⁾. Ale poza granicę polską — względnie starą granicę polską, gdy już od r. 1454 Prusy, nad Wisłą położone, stały się częścią polskiego państwa, — sól wyjątkowo tylko szła; a nawet tego targu utrzymać nie zdołała, jak to wskażą dalsze wywody.

Wywożono z Gdańska na zachód już w drugiej połowie XIV stulecia także i zboże. Lecz — wbrew utartemu twierdzeniu — nie był ten eksport zbyt wielki, ani też nie szło to zboże przedewszystkiem z Polski. Wywóz tego zboża, które stąd wywożono na zachód, nie leżał też, tak jak wywóz innych towarów, w rękach mieszczan, lecz był za rządów Zakonu krzyżackiego przedewszystkiem uprawiany przez zakon, a to przez jego rządztwa. Zakon²⁾ starał się o to, by gromadzić znaczne zapasy zboża w swoich własnych spichlerzach. Zasada było, iż większe domy Zakonu mają posiadać zapasy na dwa lata, mniejsze na rok; rzeczywiście np. około roku 1400 Zakon miał w swoich spichlerzach zmagazynowany omal milion korecy. Zboże to zbierał jednak zakon przedewszystkiem z ziem, jego władzy podległych, w formie różnego rodzaju danin, które ściągał. Rachunki handlowe Zakonu z początku XV wieku nie wykazują zgoła, by on zboże w większych ilościach zakupywał w Polsce: ledwie od czasu do czasu słychać o kupowaniu zboża, i to w niewielkich ilościach, wyjątkowo po jakichś kilkaset korecy, wyłącznie na Kujawach — w Inowrocławiu, Radziejowie, Brześciu — od tamecznych mieszczan³⁾. Mieszczan starał się Zakon od handlu zbożem, o ile mógł, odsunąć; w korespondencji handlowej Gdańska z czasów rządów zakonnych ledwie kilka razy można spotkać wzmiankę o zakupach zboża od kupców z miast mazowieckich: Zakroczymia, Czerska, Ciechanowa i Wyszogrodu; a wszakże nie może to być tylko przypadek, by ta korespondencja, tak często mówiąca np. o drzewie, zboże milczeniem pomijała⁴⁾. Tembardziej nie szło zboże z okolic dalszych, jak choćby świadczy brak wszelkich wzmianek o niem w źródłach krakowskich⁵⁾.

1) Kutrzeba j. w. str. 141 i n. Ob. także kontrakt o żupy ruskie z Krzysztofem de Sancto Romulo z r. 1454 w Aktach grodzkich i ziemskich t. IX nr. 58.

2) O gospodarce zakonu ob. W. Naudé, Die Getreidehandelspolitik der europäischen Staaten vom 13. bis zum 18. Jahrhundert, Berlin 1896.

3) Sattler j. w. str. 132—133, 248—251, 253.

4) Hirsch j. w. str. 175—176.

5) Kutrzeba j. w. str. 57.

A przytem zboże polskie niechętnie widział Zakon na rynkach miast pruskich, gdy napływ jego mógł obniżyć cenę, a więc niekorzystnie odbijać się na dochodach Zakonu ze sprzedaży zboża¹⁾. W pierwszej połowie XV wieku bardzo często też słyhać o zakazach wywozu zboża z ziem Zakonu, jak i o skargach miast na Zakon, że pozwalał na eksport zboża, gdy miastom przez to groziła drożyzna zboża, głód nawet²⁾. Wyraźnie to świadczy, iż przywóz zboża z Polski nie mógł być znaczny, nawet gdy wojny nie tamowały handlowych stosunków.

I zachodnia Europa jeszcze wówczas nie potrzebowała zboża w tak wielkich ilościach. Jeśli słyhać np. o licznych statkach w r. 1382, które po zboże do Gdańska przyjechały, to kronikarz, który o tem opowiada, sam zaznacza, iż to z powodu wojny w Anglii i Francji wówczas zboża brakło³⁾. Podobnie nieurodzaj na zachodzie Europy i w Danji w latach 1442—1443 wywołał żywszy wywóz zboża z Gdańska; właśnie lata te były w Polsce bardzo urodzajne⁴⁾. Trzeba było zachęty do wywozu z Polski zboża; tak w roku 1447 wielki mistrz wzywał do niego, wskazując, że okręty daremnie w porcie czekają⁵⁾. A więc nie bywało jeszcze, jak później, zapasów w gdańskich spichlerzach. A nieraz, gdy się słyży o licznych flotylach, z Gdańska jadących, to niekoniecznie trzeba przypuszczać, że zboże one wiozły; a jeśli i zboże na nich było, to z Prus przedewszystkiem, nie z Polski⁶⁾.

Nie znaczy to, by zboża z Polski wogóle nie wyweźono; był to jednak jeszcze wywóz niezbyt wielki, wprawdzie mógł on dosięgać i dużych rozmiarów, ale jedynie w razie specjalnych okoliczności, gdy zapotrzebowanie było znaczne, nie zaś stale, corocznie.

Za zachodzie Europy rosło jednak zapotrzebowanie zboża w XV w. coraz bardziej⁷⁾. W r. 1441 zakupili Anglicy zboża w Gdańsku podobno 1.100 łasztów, przez kilka lat następnych żywy trwał obrót w stosunkach Gdańska z Anglią⁸⁾. Wzmagał się wywóz zboża; w pewnej mierze przyczyniło się i to, że po przyłączeniu dolnej Wisły z Gdańskiem do Polski przez pokój toruński z r. 1406 nie stawiano już ze strony państwa polskiego żadnych utrudnień wywozowi zboża i uchwycenia go w ręce przez

¹⁾ Naudé j. w. str. 275 (pod rokiem 1448).

²⁾ Naudé j. w. passim.

³⁾ Naudé j. w. str. 236; tę wiadomość podają z błędną datą 1392 r. Edmund Wasilewski, Gdańsk, w Niwie t. 10, Warszawa 1876, str. 486 i n., Adam Szelański, Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce, Lwów 1892, str. 58.

⁴⁾ Naudé j. w. str. 273.

⁵⁾ Daniłowicz, Skarbiec dyplomatów, t. II str. 1843.

⁶⁾ Jak błędnie np. przypuszcza Naudé j. w. str. 236.

⁷⁾ Adam Szelański, Z dziejów współzawodnictwa Angli i Niemiec, Rosji i Polski, str. 35.

⁸⁾ Naudé j. w. str. 273.

mieszczan miast polskich. Z coraz większą ufnością zwracano się o ratunek od głodu do Gdańska. Na podstawie przejrzenia korespondencji gdańskiej z drugiej połowy XV wieku pisze jeden z autorów: „W latach nieurodzaju zboża i w czasach wielkiego braku chleba, jak lata 1481 do 1484, 1491 i 1492, zwracano się z wszystkich stron do rady gdańskiej. Wiele miast hanzeatyckich, jak Lubeka, Elbląg, Królewiec, Rostok, Stralsund, Wismar, Hamburg, Luenneburg, obce państwa, jak Szwecja, Danja, Holsztyn, znaczna ilość miast holenderskich, szukały w tych latach sposobności, by się zaopatrzyć w zboże z gdańskiego portu“¹⁾.

W drugiej połowie XV stulecia przybrał ten eksport zboża znacznie na sile, tak, że pod koniec przynajmniej tego wieku—jak cyfrowo stwierdzić można — zajął już pierwsze miejsce wśród ruchu towarów, które Wisłą szły w dół, do Gdańska. Tem się tłumaczy, że wówczas to zaczęła się ta ostra walka przeciw Toruniowi, który przez rozciągnięcie prawa składu i na zboże chciał ten coraz ważniejszy artykuł handlu polskiego, Wisłą idącego, w swoje ująć ręce.

Wszelkie określenia natężania handlu wogóle, jak handlu poszczególnymi towarami w ich wzajemnym do siebie stosunku, są nieściśle, dopóki nie można ująć ilości przywożonych czy wywożonych towarów w cyfry, a trzeba posługiwać się tylko ogólnikowymi wyrażeniami: dużo i mało, które można bardzo subiektywnie oceniać. Dla końca przynajmniej wieku XV, dla okresu już przełomu, zachowały się takie cyfry, o ile chodzi o *wywóz* towarów z Gdańska²⁾. Przy braniu w rachubę tych cyfr trzeba się jednak liczyć z tem, iż nie oznaczają one wyłącznie tylko towarów z Polski idących, gdyż do Gdańska dostawał się towar także z innych stron i tylko przez Gdańsk przechodził, a to z prowincyj nadbałtyckich. Tak w szczególności można stwierdzić na podstawie obrazu ruchu towarów w porcie gdańskim w latach 1490 — 1492, iż nie tylko z Polski, ale i z innych krajów nadbałtyckich dowożono do Gdańska popiół i wosk; o zbożu specjalnie w tych wykazach nie ma mowy.

Wśród towarów wywożonych z Gdańska zajmowało wówczas zboże już pierwsze miejsce. W cyfrach łasztów i korcy przedstawia ten wywóz tabl. I. (Ob. str. 15).

Jak widać z tabeli, wywóz zboża przybrał znaczne rozmiary; w latach dobrych przenosił 10.000 łasztów, t. j. 600.000 korcy, był jednak bardzo drobny w stosunku do tego, który w wiek później można skostatować, za Zygmunta III, dziesięćkroć wówczas silniejszy. Przedmiotem wywozu z Gdańska, a więc i przywozu z Polski, było prawie że

¹⁾ Naudé j. w. str. 236.

²⁾ Dla lat 1490 — 1492; podał je Wiktor Lauffer, Danzigs Schiffs- und Waarenverkehr am Ende des XV Jahrhunderts w Zeitschrift des westpreus. Geschichtsvereins, zeszyt 33, Gdańsk 1894.

wyłącznie żyto, na które przypada conajmniej 94% (w latach 1490 i 1491) a nawet przeszło 97% (w r. 1492), tak, że ledwie kilka procent obejmowała reszta, t.j. w małych ilościach wywożone: pszenica, jęczmień, groch i tatarka, jak również przeroby z ziarna: mąka, słód i kasza.

Tabl. I. Wywóz zboża z Gdańska w latach 1490 — 1492.

UWAGA. Podaję cyfry łasztów; po kropce podane cyfry korec¹⁾.

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Groch, ta- tarka, kasza	Słód	Mąka	Razem
1490	122.—	9.513·30	182.—	17·22 ¹ / ₂	38.—	153·41 ¹ / ₄	10.026·33 ³ / ₄
1491	73.—	5.645·30	25.—	58·37 ¹ / ₂	7.—	135.—	5.944·07 ¹ / ₂
1492	190·30	10.260·15	2.—	21·37 ¹ / ₂	12.—	22·56 ¹ / ₄	10.508·18 ³ / ₄

W ścisłe cyfry da się ująć także eksport przeważnej części płodów leśnych: drzewa, popiołu i smoły; podaję te cyfry, przeliczone, o ile się dało, na jedne miary, w tabl. II.

Tabl. II. Wywóz drzewa, popiołu i smoły z Gdańska w latach 1490—1492

UWAGA. Drzewo liczone na setki (Hundert=120 desek), łaszt lub kopy. Popiół i smołę liczone na łaszt i beczki; łaszt=12 beczek.

Rok	D r z e w o			P o p i o ł		S m o ł a	
	setki ²⁾	łaszt	kopy	łaszt	beczki	łaszt	beczki
1490	2.520 ¹ / ₄	13 ¹ / ₂	76·30	1.097	11	785	—
1491	2.283 ³ / ₄	3	105·53	876	7	1.053	6
1492	765 ¹ / ₄	9	³⁾ 62·30	1.151	10	857	2

¹⁾ Lauffer daje nieco wyższe cyfry, gdyż liczy „Fass“=beczka (Tonne), gdy tymczasem „Fass“=2 beczki, co i w dalszych rachunkach stale przyjmuję. Na łaszt liczę, jak Lauffer, 16 beczek (Tonne).

²⁾ Cyfry te różne od cyfr, które podaje Lauffer, gdyż błędnie uważał setki za t. zw. duże setki (Grosshundert), gdy są to małe setki, i razem złączył z niemi kopy, które trzeba osobno traktować jako niewspółmierne. — Później nie spotykamy się z liczeniem drzewa na łaszt. ³⁾ Nadto: 4 mandel.

Głównie z różnych rodzajów drzewa wywożono takie, które liczone na setki, więc wańczos, klepki, rzemienie i t. d., w mniejszej ilości drzewo. liczone na kopy, t. j. dyle i maszty. Zestawić możnaby wywóz drzewa z wywozem zboża, gdyby dało się ocenić wartość obu tych wywozów na podstawie ówczesnych cen; ale tych cen — na razie przynajmniej, bez specjalnych badań w Gdańsku — ustalić się nie da. Gdyby wziąć za podstawę obliczeń normalne przeciętne ceny drzewa i zboża z wcześniejszej epoki pochodzące¹⁾, to niewątpliwie wartość eksportu drzewa wynosiłaby około $\frac{1}{5}$ wartości wywozu zboża. Z innych płodów leśnych znaczne ilości wykazuje wywóz popiołu i smoły, poza to jeszcze znaczny wywóz wosku, ale dużo mniej. O ile inne towary szły z Polski, czego zresztą z wykazów dojść niepodobna, to chyba w ilościach zgoła znikomych.

* * *

Cały ten okres handlu Wisłą w XIV i XV stuleciu ma swoje znamienne cechy, silnie wyróżniające go od następnego okresu, który się rozpoczął od XVI stulecia. Był to przede wszystkim okres, w którym handel Wisłą dopiero powoli wyrabiał się, z trudem usuwając przeszkody prawne i faktyczne, które go tamowały: przymus używania dróg lądowych, prawa składu i jazy. Rozwijał się ten handel przede wszystkim jako handel drzewem, który objął w znacznej długości Wisłę, bo także i górną, a z dopływów i Dunajec, oraz jako handel solą, który szedł Wisłą i Sanem, nie dochodził jednak do dolnej Wisły. Ale już płody leśne: popiół, smoła i wosk Wisłą szły tylko w jej średnim biegu. Powoli dopiero obok tych towarów wyrabiała sobie miejsce zboże, i to jedynie w średnim biegu Wisły; wywóz zboża szedł z Kujaw i Mazowsza, nie z dalej na południe położonych części kraju. Wywóz ten w XV wieku rozwijał się szybko, tak, że już pod koniec tego stulecia górował swoją ilością i wartością nad całą resztą wywozu, mimo że zużytkowywał tylko kawałki Wisły, bliższe morzu.

Znamienną bardzo cechą tego handlu wogóle było to, iż znajdował on się wyłącznie w rękach zawodowych kupców, więc mieszczan. Handlem drzewem trudnili się mieszczenie krakowscy i sądecki; krakowscy i sandomierscy, a może wieliccy i bocheńscy, zajmowali się jako prasołowie handlem solą; ten ostatni handel w dużej mierze uprawiali wprost żupnicy krakowscy i rusecy. Na Kujawach i Mazowszu, skąd szło najwięcej towarów, bo i drzewo i płody leśne i zboże, widzimy

¹⁾ W. Ślaski, Danziger Handel im XV Jahrhundert auf Grund eines im Danziger Stadtarchiv befindlichen Handlungsbuches geschildert, Heidelberg 1905, str. 40 i n.

mieszczan z szeregu niewielkich miasteczek, którzy pozostawali w stosunkach handlowych bądź z Zakonem krzyżackim, bądź z miastami pruskimi.

W rozwoju gospodarczem miast polskich handel Wisłą większe znaczenie miał wówczas tylko dla tej ostatniej grupy miasteczek kujawskich i mazowieckich. Dla innych, dla Sącza czy — jeszcze w mniejszej mierze — dla Krakowa było to tylko jedno ogniwo handlu, który przedewszystkiem prowadzono na drogach lądowych. Handel, idący drogami lądowymi, głównie bogacił najpotężniejsze z miast, nad Wisłą leżących: „królową Wisty“ — Toruń. Toruń swoje prawo składu pierwotnie wykonywał tylko w stosunku do towarów, lądem idących, nie hamował handlu wiślanego; dopiero gdy spław zboża na Wiśle znacznie wzmożł się, spróbował w drugiej połowie XV stulecia i na ten towar je rozszerzyć. Gdańsk, który wówczas o tyle ustępował Toruniowi i wogóle w stosunku do niego znacznie słabsze miał stanowisko, przecież w handlu wiślanym już większe musiał mieć korzyści jako punkt jego końcowy, zwłaszcza jak długo Toruń temu handlowi jeszcze nie przeszkadzał.

Na ogół żadne miasto w tym okresie nie stało wiślaną żegluga; przewóz towarów Wisłą niejako dodatkiem był tylko w ogólnym obrocie towarów, idących lądem. Ale też ten handel prawie w całości szedł przez ręce mieszczan, którzy konkurencji jeszcze w nim nie znali.

Te cechy handlu wiślanego zmienić się miały od początku XVI stulecia.

III. Wywóz i przywóz towarów Wisłą w XVI stuleciu.

Zwykle się twierdzi, że na rozwój handlu wiślanego, specjalnie zbożem, miała od XVI wieku wielki wpływ polityka celna państwa polskiego. Przepis statutu nieszawskiego z r. 1454 ¹⁾, który szlachcie małopolskiej zapewniał wolność od opłaty cła od soli, przywożonej z żup dla własnej potrzeby, w konstytucji z r. 1496 rozrósł się w ogólną, dla całego państwa wypowiedzianą zasadę, iż szlachcie wolny jest od opłaty cła w całym państwie od towarów, wiezionych „do domu“ lub „z domu“ ²⁾. Dość nieokreślone to jednak było pojęcie, jakie towary, pod jakimi warunkami, nie mają cła płacić; wyjaśniła to konstytucja z r. 1504 ³⁾. Więc wolność od cła, tak lądowego, jak wodnego, rozciągała się na szlachtę, ale także na duchowieństwo, a tyczyła tak zboża, jak tratw (więc drzewa) i innych towarów, jeśli te towary pochodziły z włas-

¹⁾ Michał Bobrzyński, O ustawodawstwie nieszawskim, str. 90.

²⁾ J. W. Bandtkie, Jus polonicum str. 344.

³⁾ Vol. leg. I 298.

nego majątku (*de propriis*), a nie były kupione w celu zysku; kupcy, mieszczanie czy szlachta lub duchowieństwo, od cła nie byli wolni, t. zn. jeśli wywozili towar kupiony. Jako kontrolę, iż chodzi o wywóz płodów z własnej ziemi, przepisała konstytucja przysięgę właścicieli, a w nich nieobecności faktorów, prowadzących statki lub tratwy.

Że przedewszystkiem miano na względzie przy tych przepisach handel wiślany, wskazuje wyraźnie podkreślanie wolności od ceł wodnych, oraz wymienianie wśród towarów przedewszystkiem zboża, oraz tratw, na których wywożono drzewo i plody leśne, gdy o innych towarach ogólnie tylko wspomina ta ustawa. Konstytucja z r. 1510 i edykt z r. 1511, przypominając te przepisy, mówią nawet tylko o samem zbożu, wolnem od cła, jeśli pochodzi z własnej roli (*proprium praediorum*) i własną pracą jest wyprodukowane (*proprium laboris*), a i konstytucja z r. 1511 również wymienia wyraźnie tylko zboże, choć dodaje wzmiankę o innych towarach, o ile są wyprodukowane „*proprio et domestico labore*“¹⁾.

Cło jednak w obrębie granic Korony musieli płacić mieszkańcy Mazowsza, dopóki ono nie zostało do Polski wcielone i co do praw zrównane z nią w r. 1529²⁾; odtąd dopiero tę wolność zapewniono szlachcie mazowieckiej, jak i duchowieństwu mazowieckiemu, podkreślając, iż tyczy się ona także spławu Wisłą do Gdańska i zboża z Mazowsza wywożonego. Również podpadali pod cła mieszkańcy Wielkiego Księstwa litewskiego, aż przy wcieleniu południowych części Litwy do Korony, a zawarciu nowej unji z jej resztą w Lublinie w r. 1569, szlachtę z tych ziem i duchowieństwo zwolniono od ceł koronnych za towary „własnej roboty i wychowania“³⁾.

Praktyka komór celnych w XVI wieku pozwala nam dokładniej przedstawić, pod jakimi warunkami przyznawano wolność od ceł na Wiśle⁴⁾. Musiał to być towar „*proprium laboris*“, „*ex praediis propriis*“. O ile chodzi o zboże, nie było więc ono wolne od cła, jeśli wywożono je z dóbr, nie będących własnością wywoźącego, ale trzymanyh tylko w arendzie; obowiązani zatem byli do płacenia cła także wszyscy starostowie, wywożący zboże ze swoich starostw. Toż cło płacić był obowiązany, kto wypożyczył zboże od swoich poddanych (jak to często bywało w zwyczaju). Nie służyła również wolność celna od zboża, które ksiądz zebrał z dziesięciny.

¹⁾ Corpus iuris polonici, t. III str. 109, 148, 152.

²⁾ J. W. Bandtkle, Jus polonicum str. 467.

³⁾ Vol. leg. II 747, 754, 761, 772.

⁴⁾ Na podstawie wydawnictwa St. Kutrzeby i Fr. Dudy: Regesta thelonie aquaticae Vladislaviensis, Kraków 1915; ob. tamże wstęp str. XXVIII i n.

Jeśli zaś zbożu należała się wolność, to wywożący je musiał jeszcze dopełnić pewnych ściśle określonych warunków formalnych. O ile sam wywoził, to na komorze składał przysięgę; że to jego własne zboże; jeśli nie sam prowadził statek ze zbożem — a to zachodziło zwyczajnie, wówczas sługa jego musiał mieć dokument, przezeń wystawiony, opatrzone w datę, podpis i pieczęć, podający imię i nazwisko sługi oraz dokładną ilość spławianych łasztów; wtedy dopiero dopuszczano sługę do przysięgi. Niesłychanie skrupulatnie badano dokument; w razie najmniejszego błędu w nim, a więc jeśli nie było podanego imienia lub nazwiska sługi, wymienionej ilości łasztów, jeśli brakowało pieczęci lub użyto nie własnej pieczęci wysyłającego, jeśli list źle był podpisany lub w dacie zachodził błąd, uznawano go za nieważny i cło trzeba było płacić, tembardziej, jeśli sługa nie miał listu. Niezbędną rzeczą było złożenie następnie przysięgi; jeśli sługa nie mógł jej lub nie chciał wypełnić, cło pobierano. Przytem — o czem przepisy ustawowe nie mówią — sługa musiał być szlachcicem; jeśli był plebejuszem, do przysięgi wogóle go nie dopuszczano i nakazywano zapłacenie cła. Zdaje się, iż w razie niewłaściwego zachowania się sługi można było nie dopuścić go do przysięgi za karę.

Tak polska polityka celna od r. 1496, a ściślej od r. 1504, faworyzować zaczęła wywóz z Polski zboża i innych płodów ziemi przez producentów. Nie wychodziła ona przy tych zarządzeniach z założenia faworyzowania produkcji rolniczej i leśnej jako takiej, nie na gospodarczych opierała się przesłankach; podstawą jej była chęć uprzywilejowania szlachty i duchowieństwa jako stanów w państwie przodujących, które miały przeważny wpływ na sejmach i tam w swoim stanowym interesie przeprowadziły uznanie tej wolności celnej. W konstytucji z r. 1538 rozszerzone zostało to grono zwolnionych od ceł, gdy do nich zaliczono także poddanych szlachty i duchowieństwa, więc włościan z wykluczeniem królewskich i miejskich; tak też sformułowało rozległość wolności od cła i potwierdzenie praw Zygmunta Augusta z r. 1550 ¹⁾. Faktycznie nic to nie zmieniło w poprzednim stanie rzeczy; włościanie nie byli w stanie ze swoich niewielkich gospodarstw produkować tyle zboża, by mogli podejmować na własną rękę jego wywóz, i jak też stwierdzają księgi cła wodnego z XVI wieku, wywóz zboża przez włościan z ich gospodarstw był poprostu żaden, gdy z rzadka ledwie kilku razem niekiedy w spółce zdobywało się na wysyłkę zboża, a i to zdaje się zawsze tylko włościanie z dóbr królewskich, gdyż cło od zboża płacili.

Że ta faworyzacja nie miała charakteru faworyzacji produkcji jako

¹⁾ Vol. leg. I 518, II 594.

takiej, że podłożem jej było uwzględnianie interesów stanowych, świadczy i to, że wszyscy dzierżawcy, nawet dóbr królewskich, cło powinni byli płacić.

Korektywą niejako przepisów prawnych, wyrażających zasadę, była działalność króla, który miał prawo wydawać zwolnienia od opłaty cła.

Dwojakię były one rodzaju: albo wogóle dla pewnej osoby na raz jeden na pewną określoną ilość towarów, albo też jako stałe na wywóz towarów przez pewną osobę z pewnych dóbr; tego drugiego rodzaju zwolnienia król dawał zwyczajnie starostom, pozwalając im na wywóz bez cła zboża ze starostw, które im były nadane, zwykle w kontraktach arendy ¹⁾. Jak stwierdzają księgi celne XVI wieku, ze starostw w dużej mierze bez cła wywożono płody. A w ten sposób przeważnie i reszta producentów zyskiwała lepsze warunki konkurencji dla wywozu produktów z majątków, w których gospodarzyła, choć nie były ich własnością.

W ten sposób, faworyzując faktycznie prawie ogół producentów zboża, do jego wywozów zdolnych, zachęcano ich, by sami zajmowali się wywozem płodów, bez pośredników — więc z pominięciem kupców zawodowych z pośród mieszczan. Temu tu uprzywilejowaniu szlachty przypisuje się zwykle — jak powiedziałem — utracenie handlu miejskiego w XVI stuleciu

Przeciwko temu twierdzeniu trzeba jednak podnieść poważne zastrzeżenia.

Przedewszystkiem cła polskie nie były wysokie. Prawda, że nie łatwo je obliczyć, gdyż nie znamy wszystkich taryf poszczególnych komor, a cło pobierano nietylko na granicy, ale i w środku kraju. Cło od zboża na komorze wrocławskiej wynosiło $3\frac{1}{2}$ denara od korca, t. j. $11\frac{2}{3}$ gr. od łasztu. Nie była to jednak jedyna komora; nie znamy stawek celnych innych komor na Wiśle, lecz to można pewnie twierdzić, że miały niewielkie wogóle znaczenie ²⁾. W stosunku do cen zboża w Gdańsku, a zwłaszcza różnicy między cenami wewnątrz kraju a w Gdańsku, te stawki wprawdzie obniżały zysk wywoźcego, jednak o minimalną ledwie część ³⁾, tak, że przecież opłacać się mógł wywóz mimo opłaty cła i można było wytrzymać konkurencję z zbożem wywożonym wprost przez producentów.

¹⁾ Regestra thelonei j. w. str. XXX—XXXI.

²⁾ Były w Czernsku, Warszawie, Wyszogrodzie, ob. Regestra thelonei j. w. str. VIII.

³⁾ Nie znamy obecnie jeszcze dokładniej cen zboża z tego okresu; zestawienie z lat 1564 — 1569 daje Szlagowski j. w. str. 156 — 157. Przy cenie łasztu żyta np. w Gdańsku w 1557 wynoszącej 40 złp. a ogromnych różnicach ceny wewnątrz kraju a w Gdańsku, stawka celna tylko drobny przedstawia procent.

Warto zwrócić uwagę na to, iż kupczy w pewnej mierze i szlachta zbożem, od którego cła musi płacić. A nadto król, jak mógł nadawać zwolnienia od cła jednorazowe i stałe na rzecz producentów, tak mógł także takie wolności zapewniać i na rzecz mieszczan; czynił to tak, że mieszczanom pewnego miasta, wszystkim, zapewniał wolność celną. Wolność od cła wodnego na Wiśle, tak od zboża, jak drzewa i t. d., miały—przynajmniej do końca rządów Zygmunta Starego—arcybiskupie miasta: Łowicz i Skierniewice, w kilka lat później przybyły do ich rzędu Włocławek ¹⁾ i Brześć kujawski, w r. 1558 taką wolność dostała Stara Warszawa ²⁾. Te więc pięć miast stanęły na równi co do możliwości korzystania z żeglugi wiślanej z producentami, w równych warunkach konkurencji.

A co przedewszystkiem przy wydaniu sądu o tej sprawie na szali musi zaważyć, to fakt, iż choć wolność od cła była przyznana producentom wogóle od wszelkich towarów „własnej roboty i wychowania“, przecież miała ona znaczenie tylko dla wywozu zboża, zgoła zaś poprostu żadnego, gdy chodziło o wywóz drzewa i towaru leśnego, jak popiół, smoła i wosk. Ledwie z rzadka się zdarza, by bez cła jaką drobną ilość wywieziono tych towarów na tej podstawie, że one są *proprii laboris*; cały ten handel i nadal został w rękach kupców, wzgl. przedsiębiorców, szlacheckich czy plebejuszowskich.

* * *

Lecz wejrzyjmy w cyfry, które najlepiej nas objaśnią, jak ten handel wiślany wyglądał; a cyfr tych mamy z XVI wieku już znaczny zasób, choć nie idących porządkiem lat, gdy zachowała się tylko część z ksiąg celnych, które do ułożenia statystyki wiślanego handlu dają podstawę. Są to księgi cła wodnego, pobieranego we Włocławku ³⁾. Przez komorę tę, ostatnią na Wiśle w Koronie przed granicą Prus królewskich, przechodzić musiał cały zasób towarów, wywożonych do Gdańska; cyfry więc, które księgi tej komory zawierają, obejmują całość eksportu z Korony, co oczywiście ogromnie podnosi ich znaczenie. A są one prowadzone nadzwyczaj dokładnie; notowały z imienia i nazwiska, z dodaniem tytułu, wszystkich, którzy zboże wywozili, a jeśli kto tytułu nie miał, to prawie stałe podają, z jakiego on województwa czy powiatu lub miasta. Wypisywano ilość łasztów, korcy, zachcyków, setek, kamieni, koni i t. d.,

¹⁾ Otrzymał tę wolność podobno już w r. 1530, Baliński-Lipiński, *Starożytna Polska* t. I str. 306, ale użytkuje z niej dopiero od r. 1555, ob. *Regestra thelonei* str. XXXI.

²⁾ *Regestra thelonei* j. w. str. XXXI — XXXII. Wierzbowski, *Przywileje Starej Warszawy* nr. 68.

³⁾ Wydane w cytowanym kilkakrotnie wydawnictwie: *Regestra thelonei*.

bez względu na to, czy przewożący towar płacił cło, czy był od niego wolny. W najstarszych z zachowanych ksiąg niekiedy jeszcze braknie pewnych szczegółów; ale nieliczne to defekty ¹⁾.

Z wyjątkiem pierwszych rejestrów, nie dość dokładnych, na podstawie innych można też obliczyć ilość statków i tratw, które przeszły w dół rzeki.

Do przewozu towarów używano dużych łodzi, szkut, komieg i dubasów, którym jako pomocnicze statki towarzyszyły niekiedy lichtany, oraz tafla czyli tratw, zwanych też—gdy małe były—trafetskami lub pła-mi. Na szkutę szło przeciętnie 20 łasztów, na komiegę lub dubas 15 łasztów ²⁾. Ruch statków w dół rzeki idących przez komorę włocławską podaje tabl. III.

Tabl. III. Ilość statków przepływających w dół Wisły komorę włocławską w XVI w.

Rok	Szkuty	Komiegi i komiaski	Dubasy i dubaski	Razem łodzi	Tratwy i płyty
1555	412	858	399	1.669	223
1556	473	763	390	1.626	65
1557	265	730	203	1.198	245
1558	225	194	128	547	124
1560	491	173	265	929	299
1561	475	461	296	1.232	269
1567	513	551	491	1.555	103
1569	300	157	310	767	186
1573	332	197	477	1.006	175
1574	417	286	644	1.347	123
1576	313	227	446	986	139

¹⁾ Niekiedy przy zbożu nie podano w księgach ilości łasztów, a tylko cyfrę statków towar wiozących; liczę wtedy na szkutę po 20 łasztów, na komiegę lub dubas. po 15, na lichtan po 3, na navis po łasceie; beczkę (tunna) zboża przyjmuję=3%, korea

²⁾ Ob. moją rozprawę: Żeglarstwo wiślane za czasów Rzeczypospolitej Polskiej. Monografia Wisły, zeszyt XI, Warszawa 1920.

Zależnie od urodzaju zboża i stanu wody silnie zwiększała się lub zmniejszała liczba statków, z towarami płynących; tak w r. 1558 przepłynęło ledwie 547 szkut, komieg i dubasów, gdy w r. 1555 naliczono ich 1.669; rzadko jednak spadała ich cyfra poniżej tysiąca. Dużo mniej liczono tratw, w r. 1556 ledwie 65, gdy w r. 1560 — 299 ¹⁾. Dubasów i szkut używano przedewszystkiem do splewu zboża, gdy na komiegi ładowano i inny towar; na tratwach zaś splewiano prawie wyłącznie drzewo.

* * *

Wywóz zboża według tych ksiąg zestawiam w tabl. IV.

Tabl. IV. Wywóz zboża Wisłą przez Włocławek w XVI wieku.

ROK	Wywożone przez szlachtę						Wywożone przez mieszczan						Suma		
	Proprii laboris		Ad litteras		Płacące cła		Za opłatą cła		Bez opłaty cła		Razem				% ogólnej sumy
	łaszy	korce	łaszy	korce	łaszy	korce	łaszy	korce	łaszy	korce	łaszy	korce	łaszy	korce	
1537	5.279	30	288	—	568	30	925	48	—	—	925	48	13.12	7.061	48
1544	1.399	30	60	—	529	42	773	12	—	—	773	12	27.98	2.762	24
1546	2.868	30	708	—	1.301	—	2.432	42	340	—	2.772	42	35.55	7.650	12
1555	9.299	46	2.737	—	4.039	39	2.405	—	1.020	30	3.425	30	17.56	19.501	55
1556	8.386	43	2.792	11 1/4	3.999	—	2.417	—	1.507	—	3.924	—	20.54	19.101	54 1/4
1557	6.772	30	2.587	—	4.185	45	1.521	30	931	—	2.452	30	16.93	14.476	15
1558	3.468	—	1.242	—	799	30	108	—	797	30	905	30	14.10	6.415	—
1560	5.668	45	843	—	2.258	30	798	—	1.824	45	2.622	45	24.74	10.594	30
1561	9.655	30	1.976	—	1.891	30	1.367	30	1.791	30	3.159	—	18.90	16.682	—
1568	10.865	—	1.933	—	6.694	—	3.713	—	1.621	—	5.334	—	21.48	24.826	—
1569	5.322	30	626	—	2.068	—	1.725	30	929	—	2.654	30	24.88	10.671	—
1572	325	—	50	—	—	—	46	—	19	—	65	—	14.40	451	—
1573	9.717	30	381	—	496	30	1.813	—	767	30	2.580	30	19.56	13.189	30
1574	11.356	10	489	—	672	30	2.839	—	1.388	—	4.227	—	25.18	16.784	—
1575	13 148	30	131	—	592	—	2.312	30	1.512	30	3.825	—	21.61	17.696	30
1576	8 901	02	80	—	162	—	1.408	—	1.021	30	2.429	30	20.99	11.572	32

Dzielię to zbożę na takie grupy: 1) proprii laboris, t. j. wywożone przez szlachtę i duchowieństwo z ich majątków, i z tej racji wolne od opłaty cła; 2) ad litteras, t. j. wywożone bez opłaty cła na podstawie

¹⁾ Dokładną tabelę z rozgatkowaniem łodzi podano w Regestra theloniei str. XI—XLI.

zwolnień, które król wydawał czy dorazowo, czy na dłuższy przeciąg czasu, na rzecz duchowych lub szlachty; 3) płacące cło, a wywożone nie przez mieszczan; 4) *civium libertate gaudentium*, t. j. wywożone przez mieszczan z miast posiadających wolność od cła: Skierniewic, Łowicza, Włocławka, Brześcia kujawskiego i Starej Warszawy; 5) płacące cło, a wywożone przez mieszczan.

Ogólny wywóz zboża z Korony podniósł się przez ten okres, mimo oczywiście nieraz nagłych spadków, spowodowanych nieurodzajem; tak niewiele zboża wywieziono w r. 1544, a zwłaszcza w r. 1572, na który przypada ledwie 451 łasztów wywozu, i to dopiero w jesieni, gdy z powodu strasznego nieurodzaju w r. 1571 zboże nawet do Korony dowożono, choć w niewielkiej ilości¹⁾. Wzrost stały eksportu można stwierdzić dopiero za rządów Zygmunta Augusta, gdy w końcu rządów Zygmunta Starego nie wywożono tyle nawet, ile z Gdańska w dobrych latach w końcu XV wieku. Od czasu Zygmunta Augusta już cyfra wywozu przez Włocławek stale prawie przekraczała 10.000 ł., dochodziła do 20.000 w latach 1555 i 1556, a raz nawet w r. 1568—do prawie 25.000 ł.

Zapiski celne nie pozwalają stwierdzić procentowego stosunku poszczególnych zbóż, wywożonych przez Włocławek; w każdym razie to stwierdzić można, że bezwzględną przewagę miało żyto. Przeważna część łodzi tylko żyto wiozła; inne ziarno: pszenicę, jęczmień i owies oraz tatarkę wywożono w dużo mniejszych ilościach, a z rzadka tylko ziarno już przerobione, jak krupy i mąkę.

Wywóz objął szerokie szmaty kraju, położone nad Wisłą i jej dopływami, zwłaszcza nad Bugiem, Narwią, a także obejmował już okolice nad Sanem. Gdy jednak Kujawy, Łęczyckie, Sieradzkie, Mazowsze, Wołyń, Chełmskie, Bełzkie i Sandomierskie dostarczały zboża w dużych ilościach, to z nad górnej Wisły, z województwa krakowskiego, wprawdzie wywożono je, ale w skąpej tylko mierze.

Wywozem przedewszystkiem trudnili się sami producenci. Lecz jeszcze w tym splanie mieli znaczenie kupcy miejscy, obok nielicznych kupców z pośród szlachty. Z całej sumy wywożonego zboża przypadało od 13·12% do 25·18%, przeciętnie koło 20%, na zboże, które przez pośrednictwo kupców miejskich szło do Gdańska. Byli to kupcy z miast mazowieckich zwłaszcza, którzy bądź płacili cło, bądź też, korzystając z wolności celnej, przyznanej miastu, którego byli mieszkańcami, wieźli je jako od cła wolne. Korzystali z tego przywileju zwłaszcza mieszcianie Starej Warszawy, Łowicza, Włocławka, choć nie w takiej mierze, jakby się można spodziewać; mieszcianie Skierniewic i Brześcia kujawskiego nie

¹⁾ Dowiedziono 239 ł. 16 k. Regestra theloniei str. 590 — 593; nieco więcej, niż połowa, przypada na szlachtę, która dowoziła zboże z swoich dóbr w Prusach jako *proprietii laboris* — więc bez cła, reszta na mieszczan mazowieckich

umieli przywileju wyzyskać. W każdym razie zestawienia cyfrowe wskazują, iż od handlu zbożem mieszczanie nie byli usunięci przez wolność celną, przyznaną duchowieństwu i szlachcie, że opłacał się widocznie i wywóz zboża, od którego cło musiano opłacać, że więc nie tej wolności celnej szlachty należy przypisać usunięcie mieszczan od handlu zbożem, a raczej całej poprzedniej strukturze handlu polskiego, przez mieszczan prowadzonego, który zwracał swoją uwagę na inne towary, na handel sukniem, korzeniami, metalami, wyrobami cechowymi, a nie umiał dostosować się do zmienionych warunków rozwoju gospodarczego, przerzucić na to nowe pole działalności, jaką mógł rozwinąć, gdy coraz się wzmagając zaczął wywóz zboża. Moment korzystny wykorzystali sami producenci.

Obok zboża stał w XVI stuleciu co do ważności wywóz towaru leśnego: drzewa, popiołu, smoly i wosku; cyfry podaje tabl. V.

Tabel. V. Wywóz towarów leśnych Wisłą przez Włocławek w XVI w.

Rok	D r z e w o				Popiół	Smola	Wosk	Miód
	setki (centa)	kopy (capetiae)	pręty (virgulta)	konie (equi)	łaszy	łaszy	kamienie	beczki (tunnae)
1537	412 $\frac{1}{2}$	147-19 ²⁾	98 $\frac{1}{2}$	50	2.876	357 $\frac{14}{17}$	575	10
1544	2.775	26-14 ³⁾	118 $\frac{1}{2}$	96	1.521 $\frac{1}{2}$	291 $\frac{1}{2}$	1.222	16
1546	2.198	17-30 ⁴⁾	45	179 $\frac{1}{2}$ ⁵⁾	1.979 $\frac{1}{2}$	273	100	11
1555	2.506 $\frac{1}{2}$	39-30	54 $\frac{1}{2}$	9 $\frac{1}{2}$ ⁶⁾	2.206 $\frac{1}{2}$	412 $\frac{1}{2}$	730	—
1556	245	17-30	—	—	1.542	228	600	—
1557	2.156 ¹⁾	7	3	30 ⁵⁾	2.969	170	1.148	—
1558	562	11	2	—	1.852	220 $\frac{1}{2}$	490	—
1560	2.468 $\frac{1}{2}$	—	18	20	2.595 $\frac{1}{2}$	119	1.325	—
1561	1.899	10	39	8	2.471	126	1.089	—
1568	1.404	37-40	42	—	3.033	269	—	—
1569	1.329 $\frac{1}{2}$	33	72 $\frac{1}{2}$	—	4.641	346	—	—
1572	1.359	7-30	33	—	4.932	24	126	—
1573	1.321 $\frac{1}{2}$	6	11 $\frac{1}{2}$	—	1.352	40	—	—
1574	656 $\frac{1}{2}$	18-06	33	—	1.494 $\frac{1}{2}$	19 $\frac{1}{2}$	—	—
1576	756 $\frac{1}{2}$	46-35	31	—	3.260 $\frac{11}{16}$	38	4 $\frac{1}{2}$	11

Wywóz drzewa wykazuje ilości mniejwięcej równe tym, które podaje księga gdańska z końca XV wieku; nie rósł jednak ten eksport, lecz nawet od końca rządów Zygmunta Augusta coraz się obniżał. Najwięcej wywożono drzewa, liczonego na zachycki i centa, t. j. wańczosu,

¹⁾ + 6 tratw.

²⁾ + 4 tafle.

³⁾ + 2 tafle + ?

⁴⁾ + ?

⁵⁾ razem z płótnem.

⁶⁾ razem z fladrem.

klepek, rzemienia, pluty, mniej drzewa grubego, liczonego na kopy (capetae): kłodziny, dyli, bali, masztów i czamru, najmniej drzewa na opał, liczonego na pręty (virgulta), i cisu, ważonego na konie i cetnary (koń = 6 cetnarów). Drzewa jako *proprii laboris* prawie nie wywożono; z lasów królewskich wywozili bądź starostowie, bądź specjali zarządcy lasów, często zwalniani od opłaty cła przez królewskie listy, wypierając w ciągu tego czasu widocznie mieszczan, którzy zachowali w swoich rękach stale tylko wywóz drzewa na opał; mieszczenie z miast wolnych od cła nie brali prawie żadnego udziału w wywozie drzewa. Z Mazowsza szło drzewo, z Sandomierskiego, ale zwłaszcza dużo z Podlasia, Polesia, z Grodzieńskiego. Krakowscy kupcy wywozili prawie wyłącznie drzewo cisowe; niezbyt wielkie to były zresztą ilości.

Wywóz popiołu (potażu) i smoły podobny przedstawia obraz wypierania mieszczan; wyjątkowo też wysyłano popiół i smołę jako *proprii laboris*. Popiołu wywożono bardzo znaczne ilości; najniższą cyfrę wykazuje rok 1573, bo 1.352 łasztów, ale dochodzi ten eksport w r. 1569 do 4.641. w r. 1572 do 4.932 łasztów. Dużo niższe są cyfry wywozu smoły, wyjątkowo idące ponad 300 łasztów (w r. 1537—357^{1/8}, w r. 1555—412^{1/2}); pod koniec tego okresu, oświetlonego przez księgi, spadła ilość wywożonej smoły do nieznacznych ilości ledwie kilkudziesięciu łasztów. Razem z potażem i smołą wywożono wosk, w bardzo różnych ilościach, z roku na rok nadzwyczajnie chwiejnych; od końca rządów Zygmunta Augusta przeważnie zgoła Wisłą wosku nie spławiono. Handlem tym zajmowali się zwłaszcza kupcy warszawscy. Bez znaczenia był wywóz miodu.

To były główne przedmioty wywozu z Polski Wisłą. Wywóz innych towarów podaje tabl. VI. (Ob. str. 27).

Z wyrobów przemysłu polskiego tylko jeden miał pewne znaczenie w spławie, mianowicie płótno, które liczono na konie (*equus* = 30 postawów = 40 peciae). Wywóz osiągnął w r. 1537 cyfrę 5.700, w r. 1561 — 4.050 postawów, przeważnie jednak nie wynosił więcej, niż kilkaset postawów rocznie. Wywożono płótno z Krakowa i z Sandomierza, a trudniło się wywozem ledwie kilku kupców, zwłaszcza Bartłomiej Szerny z Sandomierza ¹⁾.

Wywóz silnie charakteryzuje rolniczo-leśny charakter Polski, gdy ledwie jeden przedmiot wywozu stanowił wyrób przemysłu polskiego.

Z płodów kopalnianych Polski spławiono Wisłą sól i ołów.

¹⁾ W r. 1537 i 1576 wywieziono nieco sukna; nie było to jednak sukno krajowe, lecz obce, morawskie — lub nawet londyńskie, które zwykle drogą na Gdańsk dostawało się do Polski.

Tabl. Vi. Wywóz Wisłą innych towarów przez Włocławek w XVI w.

UWAGA. Przy płótnie, o ile registra podają jego ilość na equi, przeliczono equus = 30 postawów. Przy winie półkufek liczono za $\frac{1}{2}$ drelinka, do beczek wliczone na równi: wasa, tunnae i bareli.

Rok	Płótno	Sól		Ołów	Miedź, żelazo, stal	Wino	
	podstawy	ko- miegi	beczki tonnae	cet- nary	cetnary	dre- linki	beczki
1537	5.700	—	—	—	604 ⁴⁾	—	1
1544	2.325	—	—	—	20	—	17
1546	200 ¹⁾	—	—	—	4.599	—	—
1555	900	12	—	—	10.932	3 $\frac{1}{2}$	—
1556	—	—	—	—	5.757	35 $\frac{1}{2}$	—
1557	150 ¹⁾	4	—	—	240	15	—
1558	600	—	—	—	108	—	—
1560	1.860	—	400	—	—	—	12
1561	4.050	68	—	450	90	—	—
1568	300	—	—	? ³⁾	6.527 ⁵⁾	—	—
1569	1.840	—	—	26	630	—	—
1572	1.300	—	—	—	7.882 ⁶⁾	—	155
1573	600	—	—	—	300	—	8
1574	500	—	—	—	9.312	—	—
1576	782	—	3.425 ²⁾	80	—	3	283 $\frac{1}{2}$

Od konstytucji z r. 1496 ¹⁾ rozpoczęły się starania, by w sól krajową zaopatrzyć całe państwo; starania te wzmogły się i wydały rezultat dopiero za rządów Zygmunta I. Na sejmie 1511 r. ²⁾ przyrzekł król, iż dowozić się będzie sól, dokąd tylko na statkach można ją dostawić, a więc

1) + ?

2) + 12 bałwanów.

3) 75 peciae.

4) + 1 tunna.

5) + 10 fasciculi.

6) + 700 currus.

7) J. W. Bandkie, Jus polonicum str. 347.

8) Corpus iuris pol. t. III str. 156.

Wisłą i jej dopływami, a tegoż roku nieco wcześniej, oddając ziemię wiską księżnej mazowieckiej Annie i jej synom, zastrzegł Zygmunt¹⁾, iż ta ziemia ma używać soli polskiej, nie obcej, widocznie więc liczył się z tem, że uda się tam ją z polskich żup dostarczyć. Rzeczywiście utworzono wówczas skład soli polskiej, a to z Rusi idącej, w warzelnii w Dolinie zwłaszcza w Toruniu, skąd ją dalej rozwożono. Obok tego składu, który dłuższy czas był żywotny²⁾, sejm z r. 1520 zapowiedział utworzenie drugiego, z lewej strony Wisły, w Bydgoszczy, który miał zaopatrywać w sól Krainę (północną część Wielkopolski) i Pałuki³⁾. Skład bydgoski działał stale, ale toruński zamarł następnie. W r. 1561 utworzono skład soli dla Podlasia i dla Litwy „do Niemna po Grodno“ w Brześciu Litewskim⁴⁾, w r. 1569 w Dybowie (Nieszawie)⁵⁾, potem i w Dobrzyniu⁶⁾. Za króla Stefana utworzono nadto warzelnie soli w Brześciu, w Kodniu i w Geniądzu, do których dowożono Wisłą sól rumową z żup krakowskich i tam dopiero ją warzono; niedługo później jednak te warzelnie zwinęto⁷⁾.

Splaw soli więc znaczne zajmował miejsce w handlu wiślanym, ale poza granice Korony nie wychodziła ta sól w większej ilości z wyjątkiem okresu rozkwitu składu soli w Toruniu za czasów Zygmunta Starego. Wyjątkowo księgi celne notują większe — dorazowe tylko — transporty soli, które szły po za Włocławek; w r. 1555 — 12 komieg. w r. 1557 — 4 komiegi, w r. 1560 — 400 beczek, w r. 1561 — 68 komieg⁸⁾. Była to sól ruska, szła zaś do Bydgoszczy i Nieszawy. Jak niżej będzie mowa, przeciwnie nawet z Gdańska od końca rządów Zygmunta Augusta dostawała się sól zamorska do Polski, na Mazowsze i na Kujawy, gdzie w Bydgoszczy nieraz zastępowała polską sól, gdy jej nie dowieziono⁹⁾.

Wyjątkowo przez pewien okres wzmógł się eksport soli polskiej; w księgach celnych z r. 1576 zanotowano splaw przez Włocławek 3.425 beczek i 12 bałwanów soli przeważnie krakowskiej, t. zw. rumowej. Łączył się ten wywóz z działalnością spółki, zwanej zwykle spółką Loisów, zawiązanej jeszcze w r. 1572, która w tym czasie rozwinęła właśnie — choć na krótko — żywszą działalność. Miała ona pozwolenie na wywóz

1) Tamże nr. 64.

2) Tamże nr. 82, 85, 91, 125, 148, str. 610.

3) Tamże str. 609—610, nr. 250, 257.

4) Polska XVI wieku, t. VI cz. 3 str. 189.

5) Vol. leg. I 726, 788.

6) Vol. leg. II 926.

7) Polska XVI wieku j. w. Adolf Pawiński. Skarbowość w Polsce za Stefana Batorego, str. 82 i n.

8) Regestra theloniei str. 456—457.

9) Ob. niżej.

bez cła 1,200.000 beczek rumu solnego z żup krakowskich, który wywarzała w Toruniu i Bydgoszczy. W tym czasie też prowadził takąż warzelnię w Toruniu i Mikołaj Firlej. Mniej powodzenia miały podobne inne przedsiębiorstwa ¹⁾.

W wiekach średnich bardzo ważnemi towarami w obrocie między Polską a miastami pruskiemi były metale: ołów, miedź i żelazo. Handel ten spoczywał zwłaszcza w rękach kupców z Krakowa, który miał prawo składu na te metale i bacznie go pilnował; lecz nie Wisłą szedł transport metali, ale lądową drogą z Krakowa do Torunia. Wywozowy był to handel, o ile chodziło o polski ołów, przewozowy, ze względu na miedź i żelazo, których dostarczały północne Węgry. W ruchu towarów między Polską a Prusami miedź i ołów zajmowały wtedy pierwsze miejsce obok sukna, które przez Toruń do Polski się dostawało ²⁾. W XV stuleciu zgoła inaczej przedstawia się ta sprawa; zboże i towary leśne zgoła na daleki plan zepchnęły wywóz metali. W tym czasie już też on mógł iść Wisłą — i szedł rzeczywiście; można na podstawie wrocławskich ksiąg celnych ująć go w cyfry. Ołów nie przedstawiał w spławie Wisłą prawie żadnego znaczenia; w r. 1561 wywieziono 450 cetnarów. w kilku późniejszych latach po kilkadziesiąt cetnarów ³⁾. Jeszcze tylko miedź węgierska miała pewną doniosłość, a przy niej niekiedy wywożono żelazo i stal. Większą ilość żelaza Wisłą spławił raz tylko kupiec gdański, Hans Lange, w r. 1572, bo 700 wozów. Miedzi szły nieraz wcale znaczne transporty; jako wywozący ją w większej ilości figurują zwłaszcza krakowscy kupcy Foltynowie. W r. 1546 wywieziono Wisłą 4,599 cetnarów, w r. 1555—10.878, w r. 1556—5.757, w r. 1568—6.496, w r. 1572—7.870, w r. 1574—9.312; w innych latach drobne tylko spławiano ilości lub nawet nie zgoła.

Wreszcie wśród towarów spławianych Wisłą, ale które nie z Polski szły, tylko z Węgier, wymienić należy wino. Wina węgierskiego używała Polska od XVI wieku w dużej ilości; ale tylko Polska, bo Prusy piły wina południowe, sprowadzane morzem, i w węgryźnie nie smakowały, tembardziej zaś wino to przez Gdańsk nie szło dalej, za morze. Dlatego spławu wina Wisłą określić się bliżej nie da; przez Włocławek niewielkie tylko przychodziły ilości beczek, półkufków i drelinków, a i to przeważnie na własny użytek — więc bez cła — szlachty polskiej, w Prusiech osiadłej, do tego wina przywykłej. Najwyższą cyfrę podają rejestra z r. 1576, gdy w Toruniu sejm się odprawiał, na który tego wina sporo szlachta sprowadziła.

1) Adolf Pawiński, Skarbowość w Polsce za Stefana Batoiego, str. 72 i n.

2) Kutrzeba, Handel Krakowa str. 24 i n.

3) Rejestra theloniei str. 451.

Wszystkie inne towary, które księgi celne wymieniają jako idące z wodą, ani ilością ani wartością swoją nie miały znaczenia w wiślanym splawie. Można więc zgoła je pominąć.

* * *

Wobec potężnego ruchu towarów, splawianych w dół Wisły, bardzo niepozornie przedstawia się przywóz, idący w górę rzeki od jej ujścia. W wiekach średnich jedynie ta część Wisły, którą ograniczały Gdańsk i Toruń, miała większe znaczenie dla handlu z Gdańska idącego. Od Torunia szły drogi lądowe, ściśle przezeń przestrzegane, tak, że jedynie jakaś nieznaczną żegluga w górę rzeki mogła się rozwijać; niestety bliżej zgoła jej określić się nie da. Dopiero w XVI stuleciu wzmógł się handel idący pod wodę, pozostał jednak w dość ograniczonych rozmiarach. Przedstawia go, o ile da się ująć w cyfry, tabl. VII. (Ob. str. 31).

Główną pozycję tworzyły w dowozie z Gdańska Wisłą do Polski śledzie i ryby morskie, które zapewne tą drogą dostawały się i w wiekach średnich, przynajmniej częściowo. Z ryb morskich dowożono trzy gatunki; węgorze, jesietrzyna i dors; naogół drobny to był dowóz wobec śledzi, bardzo pożądanych ze względu na długie posty, jakich w Polsce przestrzegano. Import śledzi Wisłą wzmógł się znacznie od czasów Zygmunta Augusta, tak, że w niektórych latach, jak 1573 i 1574, dochodził do cyfry prawie 10.000 beczek. Zapewne łączyło się to z wzrastającą ilością łodzi, w żegludze wiślanej używanych, na które, podejmując podróż powrotną, ładowano ten towar. Jakkolwiek znacznie wyższe cyfry wykazują w tym czasie i pozycje przywozu śledzi dla użytku własnego szlachty, więc bez opłaty cła, to jednak przywóz ten przedewszystkiem zostawał w rękach kupców, gdyż na własny użytek choćby wielu sprowadzało śledzie, to jednak ostatecznie w dość drobnych pozycjach kilku czy kilkunastu beczek, gdy kupey sprowadzali śledzie łasztami (łaszt = 12 beczek). Brali udział w tym handlu mieszczanie z nadwiślańskich miast, zwłaszcza mazowieckich. Tylko Wielkopolska inną drogą zaopatrywała się w śledzie i ryby, z bliższych portów pomorskich, zwłaszcza z Szczecina. Z tym importem łączył się też dowóz tranu, w niewielkich ilościach, ledwie po kilkadziesiąt beczek rocznie.

Nie bez znaczenia był dowóz soli. Już poprzednio była mowa o staniach, by w sól polską, t. j. krakowską lub ruską, zaopatrzyć całe państwo. Oczywiście z tem musiał się łączyć zakaz przywozu soli obcej, halskiej, łądem do Wielkopolski dostającej się, i — co tu nas zajmuje — soli z Luenneburga lub też nawet francuskiej, zwanej krupiąstą, zamorską, gradową lub pruską, a idącej przez Gdańsk już w wiekach średnich. Zakazała używania soli obcej już konstytucja z r. 1496.

Tabl. VII. Przywóz towarów przez Włocławek w XVI wieku.

R O K	Śledzie i ryby morskie						Tran	S ó ł	Piwo gdańskie	S u k n o		Wino	O l i w a	S z k i o	S k o r y i f u t r a	Z b o ż e							
	na własny użytek		przywzozone przez miesz- czan bez cła		za opłatą cła					R A Z E M							belle	postawy	beczki różne	beczki	celna- ty	sztuki	łaszy
	beczki	beczki	beczki	beczki	beczki	beczki				beczki	beczki												
1537	3	—	492	495	—	11	—	—	8	—	5	—	—	—	—	—							
1544	36	—	229 ^{1/2}	265 ^{1/3}	10	9	—	—	8	—	—	—	—	10	1.070	—							
1546	—	139	97	236	7	—	—	—	28	—	—	—	—	67	22	—							
1555	187	253	1.401 ^{1/3}	1.841 ^{1/3}	—	422	—	—	100	2	29	—	—	6	—	—							
1556	18	96	650	764	—	203	—	—	133	—	12	—	—	—	—	—							
1557	284	186	1.407	1.857	—	48	—	—	18	—	5	—	—	—	—	—							
1558	323	414	1.368	2.103	3	184	240	—	—	—	1	—	—	—	—	—							
1560	299	852	808	1.959	8	15	255	—	—	—	8	—	—	—	—	14 ^{1/2}							
1561	618	1.384	1.300	3.302	44	388	—	—	145	1	8 ^{1/2}	3	—	48	5.630 ¹⁾	—							
1568	1.155	923	2.999	5.077	63	2.334	2.334	—	31	—	143	4	—	3 ²⁾	1.200	—							
1569	700	348	2.214	3.262	9	272	229	—	20	—	69	—	—	39 ⁴⁾	—	—							
1572	407	1.555	3.494	5.456 ¹⁾	58	176 [*]	195	—	7	2	78	30	—	39 ⁴⁾	2.000	239 ^{1/6)}							
1573	1.454	2.002	5.164	9.120 ¹⁾	107	639	263 ^{1/3}	—	89 ¹⁾	40 ^{1/2}	148 ^{1/2}	18	—	10 ²⁾	2.209 ¹⁾	—							
1574	1.532	1.416	5.931	9.199	36	433	117	—	1 ^{1/2}	—	263 ²⁾	10	—	3 ¹⁾	3 ¹⁾	—							
1576	1.919	1.030	2.711	5.631 ¹⁾	45	227	234	—	29 ^{1/2}	—	198	8	—	32 ⁶⁾	11.000 ¹⁾	3							

1) + 2. 2) + 2 skrzynie. 3) 3 kosze. 4) + 1 kosz. 5) 7^{1/3} skrzyń i 1 kosz. 6) + 4 kosze.

Jednakże nie zdołano zaopatrzyć w sól całego obszaru państwa, tak, że w r. 1509 ¹⁾ król wyraźnie musiał dozwolić na dowóz soli pruskiej na Kujawy po granice ziemi gostyńskiej i łączyckiej i do Wielkopolski: do t. zw. Krainy i do Pałuk.

Założenie składu soli w Toruniu w r. 1511, później w Bydgoszczy, powstrzymało napływ soli pruskiej. Jednakże przecież zaopatrywało się w nią Mazowsze, pozostające jeszcze pod władzą osobnych książąt. Tak z Elbląga pobierała sól ziemia wiska, choć miała prawny obowiązek, by żywić się solą krakowską, również z Elbląga brała ją ziemia przasnyska, mimo że z całego Mazowsza próbował wyprzeć sól obcą pan jego lenny, król Zygmunt ²⁾. Przecież jednak ta cała akcja dopięła celu; księgi celne wrocławskie stwierdzają, iż za czasów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta aż prawie po koniec tegoż rządów soli zamorskiej Wisłą nie dowożono; jedynie w r. 1556 arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski sprowadził 7 łasztów, a w r. 1558 Mikołaj Radziwiłł, wojewoda wileński, 15 łasztów soli, za specjalnem pozwoleniem króla, ten ostatni jeszcze 15 beczek w r. 1560 na własny użytek ³⁾, więc oba razy na Litwę. Jedynie od r. 1552 wolno było na mocy uchwały sejmu brać z Gdańska „ku żywności czeladzi“ wracających statków jedną beczkę na skutę ⁴⁾. W ostatnich latach Zygmunta Augusta popsuła się jakoś organizacja dowozu soli polskiej, zwłaszcza ruskiej; nie dowożono nieraz żadnej, tak że np. taki kasztelan wiski, jak się skarżył na sejmie, musiał „dwie niedziele po włosku jadać“, t. j. bez soli ⁵⁾. Król też dozwolił Loïsom z Gdańska warzyć sól; sejm zaś w r. 1562 dopuścił używania „gradowej soli“ w braku polskiej. Pocieszano się, że to chwilowe zarządzenie, aż się „żupy ruskie w swój porządek wprawia“ ⁶⁾. Toż jako wielki książę litewski dopuścił Zygmunt August w r. 1562 używania soli pruskiej na Podlasiu za Narwią, od strony Niemna ⁷⁾. Mały ten dowóz nieco zaradzał brakom. Ale król w r. 1564 dał przywilej Stanisławowi Grajowskiemu na przywóz 22.000 łasztów soli krupiastej; w swoim interesie starał się tenże zwalczać wszelki inny dowóz soli zamorskiej, aż o to burza wybuchnęła na sejmie 1565 r. ⁸⁾. Król przyrzekł wreszcie dostarczyć do następnego sejmu w Bydgoszczy szlachcie wielkopolskiej soli pruskiej, o ile ruskiej nie dowiozą, a pozwolił za zgodą sejmu, by północne ziemie Mazowsza do tegoż następnego sejmu mogły sobie sprowadzać sól

¹⁾ Corpus iuris pol. III nr. 38 i 39.

²⁾ Corpus iuris pol. III nr. 257, 267, 268.

³⁾ Regestra theloniei str. 556—557.

⁴⁾ Vol. leg. II 597.

⁵⁾ Dyarjusz sejmu piotrkowskiego r. p. 1565, str. 202.

⁶⁾ Vol. leg. II 624.

⁷⁾ Polska XVI wieku, t. VI cz. 3 str. 190.

⁸⁾ Dyarjusz j. w. str. 194—202, 219.

z Gdańska, Królewca i innych miast pruskich ¹⁾. Na tym zaś następnym sejmie 1567 wogóle już jako zasadę przyjęto, iż w razie braku soli polskiej wolno dowozić sól zamorską z Gdańska, ale tylko szlachcie osiadłej, nie imposesjonatom ²⁾. Utrzymały się w mocy te przepisy, nieraz powtarzane, do połowy XVII stulecia; korzystać z nich mogła mazowiecka oraz kujawska i wielkopolska szlachta ³⁾.

Oczywista, iż głównie Wisłą szedł import soli do Korony; nie był jednak zbyt wielkim. Jedynie w r. 1568 osiągnął dość znacznej liczby 2.334 beczek, gdy w innych latach ledwie kilkaset beczek wynosił; w stosunku do ilości soli krakowskiej i ruskiej, która szła w dół rzeki, ale Włocławka już nie przekraczała, ta sól, w górę Wisły wożona, tylko niewielki przedstawiać mogła ułamek, którego jednak, niestety, nie da się oznaczyć w cyfrach.

Od czasów Zygmunta Augusta dowożono też na statkach w większych ilościach, jednak conajwyżej kilkuset beczek rocznie, piwo gdańskie, które widocznie wyrobiło sobie w tym czasie dobrą markę i konkurowało z licznymi browarami po miastach polskich. Jedyny to był przedmiot eksportu z samego Gdańska, mającego wogóle głównie charakter tylko stacji, przez którą transito szły towary.

W wiekach średnich drogą przez Gdańsk i Toruń dochodziły do Polski w wielkich ilościach sukna z Flandrji i Anglji. Tą drogą dostawały się do Polski także z południowych krajów Europy pośrednio przez flandryjskie targi: wino, oliwa i południowe owoce. Lecz ten handel, który zwłaszcza w suknach osiągał ogromne rozmiary i stanowił podstawę świetności Torunia, lądowemi szedł drogami, przynajmniej od Torunia w głąb polskiego państwa. Księgi cła włocławskiego stwierdzają, iż w XVI w. i dla wiślanej żeglugi miał on pewne, jednakże niewielkie znaczenie. Przy suknie tłumaczy się to zapewne tem, iż przewóz wodą nie był bezpieczny. Inaczej przy winie; na wiek XVI przypada rozkwit handlu węgierskiem winem w Polsce, gdy poprzednio mniej ono było rozpowszechnione. Brak cyfr uniemożliwia dokładniejsze oszacowanie ilości przywozu wina węgierskiego a win południowych; to jednak widoczne, iż wina południowe w Polsce konkurencji z węgierskiem nie wytrzymały, z wyjątkiem Prus królewskich, dokąd wina węgierskie przynajmniej Wisłą, jak świadczą księgi celne włocławskie, prawie nie dochodziło.

Zgoła nieznacznym, prawie żaden, był dowóz Wisłą owoców południowych. Drobnym, ale więcej stałym przedstawia się dowóz szkła francuskiego w ilości kilkudziesięciu cetnarów rocznie.

¹⁾ Vol. leg. II 698.

²⁾ Vol. leg. II 726.

³⁾ W latach 1569, 1613, 1623, Vol. leg. II 788, III 299 i 455; ale dla kilku powiatów mazowieckich usunięto z r. 1589 prawo sprowadzania soli pruskiej. Vol. leg. II 1276.

W wiekach średnich w znacznych ilościach przez Polskę na zachód Europy, także drogą na Toruń i Gdańsk, szły korzenie, których dostarczały kolonie włoskie, rozłożone nad brzegami Czarnego Morza. W XV stuleciu wojny Polski z Zakonem, a następnie zajęcie brzegów czarnomorskich przez Turków, podcięły ten handel. Polska wprowadziła dalej drogą ze wschodu pokrywała swoje zapotrzebowanie w korzenie, lecz już nie wysyłała ich przez Toruń i Gdańsk na targi flandryjskie. Nawet naodwrot — wtedy zaczęła się w Gdańsku zaopatrywać w ten towar, z Flandrji dowożony. W XVI stuleciu wzmógł się napływ korzeni na targi Europy zachodniej, gdy odkryto drogę morską do Indyj wschodnich i powstało na ten towar wielkie targowisko w Lizbonie, zasilające Antwerpję, a później Amsterdam. Ta zmiana dróg handlowych, zastąpienie dróg, łączących Indie przez kolonie czarnomorskie i małoazjatyckie z Europą nową drogą wokół Afryki, dla Polski przez cały wiek XVI jeszcze nie miała znaczenia. Wprawdzie z Gdańska, który zaopatrywał się w korzenie już i dawniej we Flandrji, dowożono ich nieco Wisłą do Polski, były to jednak minimalne ilości; ledwie po kilka beczek, kamieni lub worków rocznie notują pod „aromata” księgi celne wrocławskie.

Również bez znaczenia był nieregularny dowóz innych towarów, wyjątkowo zjawiających się wśród wiezionych w górę Wisły, jak metale ze Szwecji; ołów, miedź, żelazo i cyna. Jedynie niekiedy dowożono dorazowo, widocznie z powodu jakichś specjalnych konjunktur, futra i skóry, których do Gdańska dostarczały północne kraje ¹⁾.

IV. Wisła w XVII i XVIII stuleciu.

Zdawano sobie sprawę z tego w Polsce za Zygmunta Augusta, iż bardzo silnie wzmogła się zamożność społeczeństwa, zdawano sobie też sprawę z tego, iż wzrost bogactwa narodowego łączył się ściśle z rozwojem eksportu zboża, gdy w Polsce ówczesnej — jak powiedziano — nie masz jeno kupcy i rataje

Jednakże nie był to okres, kiedy dobiegał do szczytu eksport polskiego zboża; ten okres przypadł na późniejsze jeszcze czasy, na rządy Zygmunta III, Władysława IV i pierwsze lata Jana Kazimierza, po rok 1650. W tym okresie najświetniejszej ekspansji Polski, jej największego znaczenia w Europie, było też społeczeństwo polskie najbogatsze, a jedną z głównych, najgłówniejszych podstaw tego bogactwa stanowiła produkcja rolna, która jako folwarczna doszła do ogromnych cyfr, a wyrażała się zwłaszcza w ilościach zboża, spławianego Wisłą do morza.

¹⁾ W tabeli VII nie uwzględniłem towarów, których tylko znikome dowożono ilości.

Jakkolwiek też handel Wisłą nie ograniczał się i w tym okresie wyłącznie tylko do spławu ziarna, to jednak wywóz żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu i kasz górował ilościowo i wartością swoją rzeczywiście tak znacznie w stosunku do innych towarów, które szły Wisłą, iż spychał je na plan daleki. Polska—to był kraj zboże eksportujący przez Gdańsk na zachód Europy, aż do Portugalji, Hiszpanji i Włoch, to był rzeczywiście tej Europy spichlerz. Pojęcie Polski łączyło się z pojęciem eksportu z niej zboża; nawet i na stosunki polityczne, np. na stanowisko Anglii i Niderlandów w stosunku do Polski, ta kwestja dostarczania ziarna decydujący wywierała wpływ.

Tem bardziej żałować też trzeba że właśnie dla tego okresu, obejmującego ostatnie dziesiątki lat XVI wieku i prawie całą pierwszą połowę następnego, brak dostatecznego materiału statystycznego, któryby dokładnie pozwolił ująć w cyfry siłę tego eksportu, takiego, jaki dają dla XVI stulecia księgi celne wrocławskie ¹⁾, jaki też zachowały archiwa gdańskie dla drugiej połowy XVII i całego XVIII stulecia. Z czasu rządu Zygmunta III, Władysława i pierwszych lat Jana Kazimierza można jedynie podać oderwane cyfry z kilku lat wywozu zboża z Gdańska. Mogą one dać przybliżone pojęcie o tem, ile Polska wywoziła zboża — ale tylko przybliżone, gdy w tych cyfrach mieszczą się także pewne ilości zboża, dowożonego do Gdańska nie z Polski, lecz drogą morską, gdy nadto cyfry eksportu z Gdańska nie muszą pokrywać się choćby w przybliżeniu z cyframi dowozu z Polski, boć tam przechowywały się znaczne zapasy zboża z roku na rok.

Z temi zastrzeżeniami brać należy te cyfry ²⁾; podaje je tablica VIII. (Ob. str. 36).

Z tego okresu tylko z jednego roku 1618 znamy cyfrę zboża, które zostało dowiezione, głównie oczywiście z Polski, do Gdańska; doliczono się 115.221 łasztów 27 korcy, do czego nie wliczono 877 łasztów mąki.

Wywóz zboża z Gdańska dochodził w tych kilku latach, z któ-

¹⁾ Książ celnych polskich z XVII brak prawie zupełny.

²⁾ Cyfry z lat 1608 i 1619 podają według Löschina, Geschichte Danzigs, 1822, t. I, str. 397, przejęte też przez Edmunda Wasilewskiego, Gdańsk pod względem handlu i przemysłu od początku XIII-go wieku do najnowszych czasów, Niwa t. X, r. 1876, str. 492, oraz przez Naudégo o. c. str. 345. Löschin podaje też cyfrę za rok 1618, ale niższą: 115.721 łasztów. Cyfra to błędna; materiały z archiwum gdańskiego, o których mówię niżej, podają cyfrę eksportu taką, jak w tablicy, zaś oznaczają import zboża do Gdańska na 115.221 łasztów 27 korcy. Widocznie Löschin pomieszał cyfry importu i eksportu, oraz w cyfrze importu popełnił omyłkę (2 zamiast 7). Zna obie te autentyczne cyfry także Naudé o. c. str. 345, z innego źródła, niż to, z którego korzystałem, ale zgodnego z tymże. Cyfrę eksportu z r. 1650 podają według relacji, cytowanej z rękopisu przez Naudégo o. c. str. 373. Z rękopiśmiennych materiałów gdańskich podają cyfrę eksportu z r. 1649, znaną i Naudému o. c. str. 373.

Tabl. VIII. Eksport zboża z Gdańska w latach 1608—1674.

Rok	Łasztzy	Korce	Rok	Łasztzy	Korce
1608	87.348	—	1662	35.957	55
1618	128.789	37	1663	30.019	30
1619	102.981	—	1664	20.660	30
1649	99.808	30	1665	16.196	30
1650	do 100.000	—	1666	18.589	—
1651	55.093	30	1668	51.793	55
1652	35.639	30	1669	46.979	45
1653	34.566	—	1670	50.178	45
1654	48.050	—	1671	34.144	15
1655	48.897	—	1672	16.643	35
1656	11.361	—	1673	18.928	50
1659	541	31	1674	36.481	—
1661 ¹⁾	20.662	—			

rych pochodzą cyfrowe dane, do 100.000 łasztów, t. j. do 6 milionów korcy gdańskich, niekiedy — jak w latach 1618 i 1619 — przekraczał nawet tę sumę.

Ogromne to cyfry, którym oczywiście odpowiadać musiał dowóz zboża do Polski, choćby należało je zniżyć, o ile chodzi o wyłącznie polskie zboże, które w nich jest ujęte; cyfry te kilkakrotnie, omal dziesięciokrotnie, wyższe są od tych, które dla XVI wieku wykazują księgi wrocławskie jako eksport zboża z Korony. A należy te cyfry uważać jako wyrażające stały eksport, nie za jakieś wyjątkowe, jak na to wskazuje fakt, iż mniejwięcej równo wielkie są one w tych wszystkich latach.

Potwierdzają ten stan rzeczy i pisarze ówczesni. Holender Nykerke w broszurze z r. 1630 pisze, iż ze wschodu — t. j. głównie z Gdańka — Niderlandy rocznie brały 40.000, niekiedy nawet do 70.000 łasztów ²⁾.

¹⁾ Tę cyfrę, nieznana mi z rękopisów, podaje Wasilewski o. c.

²⁾ Naudé o. c. str. 365.

W innej broszurze, z tegoż roku, pisanej zdaje się przez jakiegoś Gdańszczanina, określono eksport zboża z samego Gdańska na 70, 80 do 100.000 łasztów ¹⁾. Ze słów tegoż autora wyraźnie wynika, iż okres takiego wzmózonego wywozu zboża datuje on od 60 — 70 lat wstecz. Nykerke z oburzeniem podnosi, iż przez ten wywóz zboża wzrosła możliwość „na Wschodzie w Polsce“, tak, iż ludzie stali się tam bogaci i pyszni, jeżdżą w karetach czwórkami zaprzężonych, gdy dawniej piechotą chodzili ²⁾. Wartość zboża, dowiezionego w r. 1622 z Polski do Gdańska, oceniano—przesadnie—na 18 milionów talarów ³⁾.

Inny obraz przedstawiają cyfry pochodzące z okresu po roku 1650. Dla zobrazowania splawu zboża na Wiśle trzeba się jeszcze co do przeszło dwudziestu lat posługiwać cyframi względną mającemi wartość, bo przedstawiającemi wywóz zboża z Gdańska, tylko bowiem z r. 1659 znamy cyfrę dowozu zboża do Gdańska; za to od roku 1674 można takie cyfry podać już prawie bez żadnych przerw aż do końca bytu polskiej Rzeczypospolitej. Zestawia je tabl. IX ⁴⁾. (Ob. str. 38—40).

Okres wojen za Jana Kazimierza obniżył znacznie eksport zboża z Gdańska, a więc i import jego z Polski do Gdańska; spadł on dużo poniżej 50.000 łasztów, w niektórych latach, jak w r. 1659, był prawie żaden. Po tych burzliwych latach w samym końcu rządów Jana Kazimierza i w kilku następnych, oraz w spokojniejszych latach za Sobieskiego, przekraczał import zboża do Gdańska cyfrę 50.000 łasztów. Największa zniżka wywozu polskiego przypadła na czasy Augusta II i Au-

¹⁾ Tamże str. 369.

²⁾ Tamże str. 369 i 365.

³⁾ Tamże str. 352.

⁴⁾ Cyfry eksportu zboża z Gdańska podaje Wasilewski o. c. i Czacki w znanej „Tablicy wyszłego zboża z Gdańska od 1649 do 1799 roku“, pomieszczonej w jego dziele: O litewskich i polskich prawach. Wasilewski podaje tylko ogólne cyfry eksportu zboża, Czacki zaś cyfry wywozu czterech zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, pomija zaś cyfry tatarski, grochu, kasz i t. d. i nie podaje ogólnych cyfr eksportu. Nadto w tych cyfrach obu autorów zachodzi cały szereg błędów. Tak np. cyfry, które Czacki podaje na rok 1649, są cyframi z r. 1651, błędnie podana jest pod tymże rokiem cyfra jęczmienia i t. d. Autorzy ci zestawili jako jednorodne cyfry, tyżące się w różnych latach różnych pozycji zboża, nie tylko eksportu.—W tablicy oparłem się na materiałach źródłowych z archiwum Gdańska i z biblioteki (działu rękopiśmiennego) tegoż miasta. Korzystałem nie z jednego zestawienia, ale z kilku rękopisów, oraz dla wieku XVIII z szeregu luźnych tablic dla szeregu lat. Cyfry te zestawiałem i kontrolowałem z sobą, by podać tylko jednorodne, nadające się do porównania i wyciągania wniosków. Ograniczam się tu tylko do tych uwag; dokładny opis materiałów, które mi posłużyły do opracowania tablic, ogłoszę gdzieś indziej. Z rękopisu, będącego prywatną własnością, a będącego widocznie odpisem jednego z tych rękopisów, zawierających cyfry eksportu zboża, korzystał Naudé; ob. u niego str. 345 uw. 1, str. 373 uw. 1, str. 387.

Tabl. IX. Przywóz zboża do Gdańska w latach 1618, 1659, 1674—1795.

UWAGA. Cyfry, ujęte w nawias kwadratowy, nie są wprost podane przez źródła, ale wynikają z przeprowadzonych obliczeń. W latach 1736 i 1737 pierwsze cyfry oznaczają import zboża do Gdańska Wisłą, drugie import morzem. Cyfry, ujęte w nawias okrągły, oznaczają ilości zboża, podawane przez inne źródło, niż to, na którym opiera się zresztą tablica; przy tych cyfrach niewiadomo, które są autentyczne. Ostatnie dwie cyfry po kropce od góry oznaczają korce.

Rok	Pszenvica	Żyto	Jęczmień i sód	Owies	Tatarka	Groch i kasze	RAZEM
1618	15.512·05	96.481·30	2.370·20	110·30	—	747·02	115.221·27
1659	18·39	2.321·42	2.055·19	533·57	—	51·44	4.981·21
1674	4.088—	12.110—	—	—	—	—	16.198—
1675	7.874—	17.100—	2.008—	400—	424—	112—	27.918—
1676	4.502—	14.732—	2.016—			—	21.250—
1677	5.270—	18.220—	1.492—			—	24.982—
1678	9.077—	24.692—	1.215—	80—	1.384—	—	36.448—
1680	17.670—	32.991—	2.871—	198—	2.406—	136—	56.272—
1681	—	—	—	—	—	—	41.905—
1682	—	—	—	—	—	—	38.456—
1683	18.337—	28.770—	1.710—	249—	4.936—	216—	54.218—
1684	17.811—	31.458—	2.486—	95—	2.897—	137—	54.884—
1685	17.826—	35.220—	4.327—	293—	760—	253—	58.679—
1686	17.647—	31.051—	3.751—	231—	736—	97—	53.513—
1687	19.650—	36.320—	2.932—	69—	1.448—	166—	60·585—
1688	12.797—	28.529—	2.760—	238—	2.795—	198—	47.317—
1689	12.021—	31.211—	3.253—	85—	3.403—	213—	50.186—
1690	7.578—	15.043—	1.452—	205—	—	296—	24.574—
1691	5.685—	10.775—	695—	40—	31—	38—	17.264—
1692	6.878·19	13.126·14	678·02	120·09	647·31	174·15	21.624·30
1693	8.386·30	17.494·45	1.179·15	85—	3.455—	185·30	30.786—
1694	9.483—	18.968—	1.532—	65—	634—	140—	30.822—
1695	7.576—	16.359—	509—	260—	2.897—	114—	27.715—
1696	5.713—	6.673—	1.500—	105—	602—	36—	17.629—
1697	6.767—	15.499—	1.305—	193—	485—	45—	24.294—
1698	—	—	—	—	—	—	18.(00 ¹⁾)
1699	6.967—	13.975—	2.909—	107—	556—	126—	24.640—
1700	3.680·43	10.631·48	1.236·32	36·08	102·05	80·54	15.738·40
1701	3.809·19	12.502·37	980·08	146·47	282·09	57·23	17.778·23
1702	6.190·47	20.839·14	1.312·26	157·12	391·25	50·52	28.941·56
1703	2.218·58	5.647·32	628·47	113·56	—	42·31	8.651·44
1704	4.555·18	11.687·24	535·18	76·08	156·31	51·48	17.062·27
1705	4.837·28	16.049·13	407·37	58·12	86·53	109·07	21.548·30
1706	7.340·04	20.259·06	806·44	28·29	217·09	71·48	28.722·20
1707	7.151·50	10.984·46	1.354·33	20·24	181·47	125·56	19.819·16
1708	2.703·48	6.728·01	848·16	67·24	119—	55·40	10.522·09
1709	4.519·24	12.341·55	1.451·08	303·24	403·06	230·53	19.249·50

1) 18.000 — 19.000.

Rok	Pszonica	Żyto	Jęczmień i stód	Owies	Tatarka	Groch i kasze	RAZEM
1710	3.111·58	7.033·14	2.384·07	1.097·24	207·07	361·33	14.195·23
1711	4.862·54	19.980·51	2.682·07	607·22	172·01	523·06	28.828·21
1712	7.996·59	25.565·47	3.267·48	634·02	171·02	191·59	37.827·24
1713	10.259·20	26.270·30	2.943·40	874·43	122·47	173·10	40.644·18
1714	5.253·16	13.148·24	2.078·38	862·49	19·15	158·40	21.620·39
1715	1.995·10	3.473·24	1.640·56	739·18	6·05	47·12	7.902·05
1716	2.469·58	9.101·57	1.646·21	519·33	14·41	144·05	13.896·35
1717	4.361·42	9.921·40	1.344·49	314·28	—	73·58	16.016·37
1718	3.316·19	12.579·20	1.339·23	281·20	91·58	168·25	17.776·45
1719	4.304·23	15.524·48	1.273·12	494·49	85·01	201·57	21.884·10
1720	2.848·53	13.294·02	1.313·52	514·39	29·18	193·07	18.193·10
1721	7.182·14	27.397·40	1.716·51	721·16	37·41	468·19	37.524·01
1722	7.719·35	27.746·39	2.805·49	780·37	416·47	546·51	40.016·18
1723	8.414·54	34.756·16	3.778·29	1.008·55	1.256·17	921·22	50.136·13
1724	7.894·13	30.518·15	3.072·07	826·58	1.045·03	481·32	43.838·08
1725	10.555·19	29.611·36	3.610·44	975·09	1.167·39	691·51	46.612·18
1726	10.840·28	25.794·01	2.145·47	629·03	—	1.258·01	40.667·20
1727	5.070·42	7.582·55	1.687·44	613·52	131·35	296·47	15.340·15
1728	11.652·01	25.657·49	3.297·—	1.451·05	726·09	790·35	43.574·39
1729	19.268·01	39.384·21	2.908·35	1.084·03	479·37	998·05	64.122·42
1730	13.436·01	22.304·46	2.110·05	761·13	348·34	652·23	39.613·02
1731	10.063·—	7.318·59	2.024·14	955·57	—	50·46	20.456·16
1732	11.507·33	12.708·36	2.190·10	784·35	8·37	89·18	27.288·49
1733	11.520·25	14.556·39	2.664·55	1.100·26	143·27	526·14	30.152·06
1734	3.750·39	1.934·27	1.103·09	547·03	—	25·31	7.360·49
1735	7.514·52	8.814·44	2.061·35	862·35	59·43	262·51	19.576·20
1736	3.177·19	2.151·44	1.154·27	1.799·59	41·15	304·22	11.942·40 ^{2/3})
	+ 33·33	+ 847·53	+ 632·51 ^{1/2}	+ 1.649·20 ^{1/2}	+ 17·33	+ 131·08	
1737	784·40	2.114·19	3.362·04	1.809·07	19·27	305·21 ^{3/4}	16.990·17
	+ 119·27	+ 1.766·08	+ 3.185·44	+ 3.047·27 ^{1/2}	+ 32·59	+ 422·07	
1738	4.782·03	6.181·25	1.349·50	863·31	14·09	280·08 ^{1/2}	13.448·29
1739	7.776·05	14.101·14	794·03	554·37	71·19	666·57	23.954·15
1740	11.121·11	19.373·20	619·46	380·57	—	303·29	31.798·33
1741	11.656·11	17.318·24	1.838·02	1.503·43	—	695·58	33.012·18
1742	10.014·43	14.305·57	2.435·34	1.331·35	—	674·31	28.762·20
1743	10.037·16	17.958·56	2.806·38	1.447·39	—	697·11	32.947·40
1744	10.297·34	25.251·41	1.784·54	1.359·16	—	1.675·25	40.368·50
1745	6.328·38	15.767·02	1.719·48	1.293·07	—	1.415·37	26.524·12 ¹⁾
1746	2.309·23	3.016·08	787·55	418·10	—	440·23	6.971·59
1747	7.005·51	9.879·27	1.162·52	419·58	—	539·57	19.008·05
1748	9.189·3	16.148·24	1.816·05	606·14	—	1.117·01	28.877·15
1749	11.638·28	18.729·—	2.330·30	409·37	—	1.174·24	34.331·59
1750	12.613·49	23.992·13	3.840·44	1.477·23	—	493·16	42.417·27
1751	19.338·09	33.782·36	1.766·29	766·36	—	1.636·39	57.290·29

1) wraz z zapasami.

Rok	Pszenvica	Żyto	Jęczmień i słód	Owies	Tatarka	Groch i kasze	RAZEM
1752	18.430·18	34.819·36	2.578·13	827·39	—	1.404·54	58.060·40
1753	15.668·30	13.764·23	2.459·52	1.286·09	—	698·45	33.877·39
1754	14 754·48	17.991·49	1.737·24	995·10	—	—	—
1755	10.981—	17.084—	899—	789—	—	—	—
1756	9.498·34	10.696·30	1.975·14	1.007·33	—	[1.403·13]	24.581·04
1757	15.157·08	19.406·13	2.609·02	2.385·02	—	[1.309·58]	41.267·23
1758	6.927·02	14.414·59	2.081·46	1.216·12	—	[967·31]	25.597·30
1759	9.793·13	17.920·23	3.327·07	1.565·31	—	[1.189·27]	33.795·39
1760	13.364·13	17.490·03	3.108·41	1.332·48	—	[1.616·41]	36.912·26
1761	7.690·09	11.831·24	3.248·38	2.087·12	—	[1.379·18]	26.236·41
1762	10.815·29	8.358·45	3.556·51	2.460·03	—	[11.432·10]	36.623·18
1763	13.480·28	27.623·38	4.373·25	3.280·40	—	[2.091·15]	50.849·28
1764	17.022·10	36.199·02	5.001·23	1.956·58	—	[2.663·40]	62.843·13
1765	16.968·24	29.427·40	3.880·47	2.032·05	—	1.410·49	53.519·45
1766	13.956·53	27.940·38	5.170·26	2.052·45	—	[10.922·31]	60.043·13
1767	13 247—	34.604·09	4.711·58	2.000·49	—	[1.363·16]	55.926·12
1768	17.270·44	27.485—	4.620·47	1.457·31	—	[1.701·37]	52.535·45
1769	16.242·20	34.607·58	4.120·27	1.507·44	—	[609·35]	57.088·04
1770	24.864·43	37 342·38	1.864·22	18·43	—	—	—
1771	13.095·54	11.559·41	1.773·43	1.247·18	—	[1.110·28]	28.787·04
1772	11.624·16	19.119·25	2.268·08	1.400·10	—	[962·33]	35.374·32
1773	11.000·43	16.677·01	2.858·21	1.254·40	—	[379·31]	32.170·16
1774	13.188·45	8.227·15	1.985·45	1.317·09	—	378·41	25.652·15
1775	{ 11.195·07 (11.230·50)	{ 5.809·01 (5.884·48)	{ 2.491·34 (2.606·55)	{ 1.284·59 (1.288·20)	{ — —	{ — 1.126·41	{ — 21.907·08
1776	{ 14.177·47	{ 8.546·44 (8.548·44)	{ 3.195·35	{ 1.694·23	{ —	{ — 663·17	{ — 28.777·46
1777	15.201·36	11.418·31	2.148·37	1.258·03	—	[687·21]	30.713·08
1778	11.673·16	9.895·42	2.255·07	1.148·57	—	[619·10]	25.582·12
1779	9.506·53	9.898·43	2.288·07	948·57	—	?	21.921·10[?]
1780	{ 6.536·43 (6.594·26)	{ 2.889·06 (2.958·00)	{ 1.958·29 (2.220·42)	{ 1.078·07 (1.207·20)	{ — —	{ — 611·21	{ — [13.072·46]
1781	3.067·14	5.680·14	2.017·08	797·32	—	[259·12]	11.821·20
1782	{ 2.386·31 (2.475·21)	{ 3.458·19 (3.575·13)	{ 1.846·22 (2.018·06)	{ 1.031·10 (1.133·10)	{ — —	{ — 262·57	{ — 8.987·12
1783	13 826·24	13.361·35	2.966·31	1.201·58	—	470·43	31.827·11
1784	{ 15.112·46 (15.154·41)	{ 21.071·49 (21.133·09)	{ 4.049·13 (4.167·52)	{ 1.409·41 (1.609·09)	{ — —	{ — 1.215·50	{ — 42.495·50
1785	13.945·01	21.207·03	3.901·08	1.186·25	—	[838·31]	41.078·08
1786	8.854·29	15.065·35	3.448·40	934·13	—	315·04	28.618·01
1787	6.353·09	11.502·18	2.938·12	945·49	—	399·21	22.139·19
1788	2.435·07	7.568·28	1.277·32	651·54	—	216·52	12.149·53
1789	7.724·29	11.174·38	1.932·22	720·15	—	266·32	21.818·06
1790	9.361·26	10.148—	1.981·45	713·52	—	154·54	22.359·57
1791	12.516·33	11.594·22	2.276·53	2.355·52	—	[240·09]	28.983·44
1792	11.174·09	14.442·20	2.094·14	1.609·09	—	278·42	29.598·44
1793	16.667·42	16.242·08	1.910·43	512·20	—	[346·50]	35.679·43
1794	16.083·03	7.980·39	1.637·35	1.779·34	—	[9.721·27]	37.202·18
1795	11.800.45½	2.334·42	1.144·10	404·05	—	[5.356·52½]	21.040·35

gusta III, gdy powyżej 50.000 wywieziono zboża ledwie w pięciu latach: 1723, 1729 (najwyższa wogóle cyfra: 64.122 łasztów 42 korce), 1751, 1752 i 1763. Stale powyżej 50.000 łasztów spławiano w pierwszych latach rządów Stanisława Augusta (1764 — 1770), gdy następnie znowu obniżył się eksport, bezwątpienia w łączności z pierwszym podziałem, więc odcięciem od korzystania z Wisły znacznych obszarów, które ciążyły przedtem do Gdańska, a po rozbiorze, jako przynależne do Austrii, już z powodu trudności granicy cłowej z tego naturalnego koryta wywozowego nie mogły korzystać,

Tak się przedstawia import zboża z Polski do Gdańska ¹⁾. Można nadto jednak na ich podstawie jeszcze ustalić i stosunek poszczególnych działów wywozu zboża z Polski. Jak dla XVI wieku, tak i dla wieku XVII oraz pierwszych dziesiątków lat XVIII wieku było podstawą wywozu—polskie żyto, wbrew temu tak rozpowszechnionemu zdaniu, że to przedewszystkiem pszenicę z Polski na zachód wywożono. Z ogólnej cyfry wywożonego zboża na żyto przypada mniej więcej zwyczajnie koło dwóch trzecich. Tędy na pszenicę tylko koło jednej czwartej. Dopiero od końca rządów Augusta II zaczął się ten stosunek zmieniać na korzyść pszenicy, na którą już wtedy przypadło koło jednej trzeciej, gdy na żyto wprawdzie mniej, niż poprzednio, ale jednak koło połowy ogólnej sumy. Poraz pierwszy w r. 1771 wywieziono nawet więcej pszenicy, niż żyta; powtarzało się to później, ale przecież dość wyjątkowo, w latach: 1774—1778, 1780, 1783, 1791 i 1793—1795. Dopiero więc w ostatnich latach istnienia państwa pszenica w wywozie zyskała przewagę, nie stała jednak.

Na inne gatunki zboża nieznaczne stosunkowo przypadają ilości, na jęczmień koło jednej dziesiątej ogólnej cyfry łasztów, mniej jeszcze na owies. Względnie drobne ilości wywożono: tatarski, grochu i kasz, prawie wyłącznie kasz z tatarski i prosa, wyjątkowo siemienia lnianego ²⁾.

W cyfrach przywozu zboża do Gdańska mieszczą się i cyfry przywozu tego zboża z poza Polski, drogą morską. Jednakże za to znowu doliczyć należałoby wywóz zboża z Polski Wisłą, ale przez Elbląg, który

²⁾ Zwracam uwagę, że sumy ogólne nie zawsze są zgodne z sumą poszczególnych pozycji. Cyfry podawane są tak, jak je podają źródła, nie zawsze sąbrane z jednego źródła, ale nieraz kombinowane z kilku, i stąd różnice. Ponieważ jednak podstawy różnie nie podobna stwierdzić, cyfr nie poprawiałem, ale reprodukowałem tak, jak je znalazłem. Uderza zwłaszcza suma z r. 1779, mniejsza nawet od sumy pozycji tylko czterech głównych zbóż.

³⁾ Tatarski nie podają źródła od r. 1754. Duże ilości łasztów, przypadające w latach 1762, 1766, 1794 i 1795 na groch i kaszę, a wynikające z obliczeń, pochodzą bezwątpienia z zestawienia cyfr opartych na różnej podstawie i nie odpowiadają rzeczywistości.

wogóle zdaje się być niezbyt znaczny, wzmógł się jednak po pierwszym rozbiórce Polski z powodu utrudnień, jakich doznawał handel z polskim jeszcze Gdańskiem ze strony króla pruskiego Fryderyka II, faworyzującego pruski już wówczas Elbląg ¹⁾.

* * *

Wywóz zboża górował bezwzględnie nad wywozem wszelkich innych towarów Wisłą. Do niego też obfite znajdują się materiały, gdy omal brak ich, by mózdz ocenić znaczenie innych towarów, choć niewątpliwie dostarczają ich jeszcze: archiwum gdańskie, nie dość dotąd wyzyskane, i księgi celne polskie z XVIII wieku.

Obok zboża szedł do Gdańska towar leśny: drzewo, popiół (potaż) i smoła. I ten dział handlu miał ogromne rozmiary; następnie jednak znaczne przetrzebienie lasów w Polsce sprawiło, iż wywóz towaru leśnego zmniejszał się, coraz mniej znaczył wobec potęgującego się eksportu zboża. W r. 1660 gdański pisarz Köstner obliczał na 1 miljon złp. obrót roczny popiołem, t. j. na $\frac{1}{7}$ ogólnego oszacowania przezeń obrotu gdańskiego, podając ilość beczek popiołu, stąd wywożonego, na 6—7 tysięcy, a smoły na 2—3 tysięcy; byłyby to cyfry więc kilkakrotnie mniejsze, niż w XVI stuleciu; Köstner wyraźnie zaznaczał, iż handel popiołem obniżył się z powodu trzebienia lasów w Polsce ²⁾. Wartość wywozu towaru leśnego za Stanisława Augusta w latach 1769, 1770 i 1771 obliczano wprawdzie na 5, 4.6, wzgl. 3.5 milionów złp. ³⁾; szedł jednak ten towar w przeważnej mierze przez Królewiec, Szczecin i Rygę, tylko w jakiejś małej jeszcze części przez Gdańsk i Elbląg ⁴⁾. W r. 1783 przyszło z Polski do Gdańska potażu 2.661 beczek ⁵⁾; przeważał widać eksport innemi drogami, nie Wisłą, gdy liczono wówczas przecieź eksport potażu przed rokiem 1772 dużo więcej, choć chyba przesadnie, gdy podawano jego cyfrę na 21.000 beczek rocznie ⁶⁾.

Z innych towarów szły Wisłą jeszcze do XVII stulecia: polski ołów i węgierska miedź, które zostawały po drodze, w Warszawie zwłaszcza, dochodziły jednak i do Gdańska. Miedź wywoził w tych czasach Nowy

¹⁾ Cyfry wywozu zboża z Elbląga ob. u Korzona. Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta, wyd. 2, t. II str. 112; w tych cyfrach mieści się już i zboże z Prus książęcych, tą drogą wychodzące na targi zagraniczne.

²⁾ Wasilewski j. w. str. 495, Szelański, Z dziejów współzawodnictwa, str. 46.

³⁾ Korzon o. c. str. 125 i n.; chyba jednak szacunek Korzona, obliczającego wartość wywozu leśnego na 20 mil. złp., jest dużo przesadzony.

⁴⁾ W r. 1783 nieznanym pisarzem podawano ogólną wartość wywozu towaru leśnego na 2.280.000 złp., z tego na wywóz przez Gdańsk i Elbląg tylko na 180.000 złp. Korzon o. c. str. 125 w. 1.

⁵⁾ Korzon o. c. str. 126.

⁶⁾ Korzon o. c. str. 130.

Sącz, który ujął w rękę handel nią na Polskę, usuwając Kraków ¹⁾. W XVIII stuleciu o ołowiu i miedzi, Wisłą spławianych, nic już nie sły-chać. Wysyłano do Gdańska także saletrę, pierze, weinę, płótno, może i skóry ²⁾, ale w niezbyt zdaje się wielkich ilościach.

Nie dochodziły do Gdańska śliwki, zwłaszcza węgierskie, które Sącz rozwoził Wisłą do miast polskich ³⁾. Na Polskę też tylko szło dalej wino węgierskie ⁴⁾. Nie przekraczała granicy koronnej sól polska, ruska czy krakowska, której duże ilości, coraz większe, Wisłą dowożono na komory solne. Prócz komór, które już istniały w końcu XVI stulecia w Steżycy, Drohiczynie, Łomży, Rożaniu, Suchodole, Bydgoszczy, Dybowie (Nieszawie), utworzono w XVII wieku także składy solne w Niwicach ⁵⁾, Nurze ⁶⁾ i Skaryszewie ⁷⁾ dla Mazowsza i Podlasia, w Pieczyskach dla ziemi rawskiej i gostyńskiej ⁸⁾, w Puławach ⁹⁾ dla województwa lubelskiego. Do jednej Bydgoszczy miano według przepisu ustawy spławiać rocznie 10.000 beczek ¹⁰⁾. A szlachta pilnowała skrzętnie, by soli tej dostarczono, gdy po taniej dostawała ją cenie ¹¹⁾.

*
*
*

Nie uległ istotnej zmianie w ostatnich dwóch wiekach istnienia państwa polskiego przywóz z Gdańska towarów ¹²⁾. I w tym czasie jednak ten handel w górę Wisły, choć prawdopodobnie silniejszy, niż był poprzednio, przecież mierzyć się nie mógł z wywozem w dół rzeki. Jeden specjalnie towar czasowo zyskał znaczenie w żegludze wiślanej — sól zamorska, a to po pierwszym rozbiórce Polski, gdy państwo odcięte zostało od soli polskiej z żup i warzeln, które się dostały pod władzę Austrii, i w znacznej mierze zaopatrywane było w sól przez kompanję morską

¹⁾ Szelaḡowski o. c. str. 46, X. Jan Sygański, Historia Nowego Sącza t. II, str. 155 i n.

²⁾ Szelaḡowski o. c. str. 46, Korzon o. c. str. 130 i n.

³⁾ Sygański j. w.

⁴⁾ Tamże; zgoła nie wspomina o wywozie węgierskiego wina do Gdańska Korzon o. c.

⁵⁾ 1616 r. Vol. leg. III 298.

⁶⁾ 1623 r. Vol. leg. III 456.

⁷⁾ 1631 r. Vol. leg. III 688.

⁸⁾ 1611 i 1623 r. Vol. leg. III 37 i 456.

⁹⁾ 1633 r. Vol. leg. III 831.

¹⁰⁾ Konstytucja z r. 1596, Vol. leg. II 1277.

¹¹⁾ Adolf Pawiński, Rządy sejmikowe str. 237.

¹²⁾ Dokładniej będzie można poznać przywóz Wisłą z ksiąg cła wodnego z XVIII w., przechowywanych w Bibliotece hr. Krasińskich w Warszawie, z których nie mogłem niestety korzystać ze względu na niemożność dłuższego pobytu w Warszawie

pruską. A sól Wisłą dowożono. Trwało to po rok 1788, kiedy kompanja ta zawarła układ z dyrekcją salin wielickich, by stamtąd sól do Polski doprowadzać¹⁾.

V. Znaczenie gospodarcze Wisły.

Wzmagало się stopniowo znaczenie gospodarcze Wisły w ciągu kilku wieków, aż zajęła ona przodujące bez konkurencji prawie miejsce wśród dróg handlowych, które przecinały Polskę. Musiała Wisła wpięrw, nim osiągnęła to znaczenie, stoczyć walkę z drogami lądowymi, bronionemi przez prawne przepisy, ale też musiał się zmienić charakter polskiego handlu; na tę jednak zmianę wywarła wpływ sama Wisła, dogodność wywozu na jej falach, która oddziałała wydatnie na zmianę gospodarki w Polsce.

Dopiero od XIV stulecia łączyła ona handlowo okolice nad górnym jej biegiem leżące z miastami, które się rozsiadły nad dolnym, Toruniem i Gdańskiem. Lecz łączyła tylko tratwami z drzewem i niezbyt licznemi statkami z solą. Statki ze zbożem z wolna coraz liczniej na niej zjawiać się zaczęły dopiero w XV stuleciu, by od jego końca w coraz wzmagającej się cyfrze nadawać charakter rzece, jakby nie wodą tylko, ale prosto zbożem płynącej, zbożem, którego najwyższe ilości ponad 6 milionów korcy rocznie niosła ona ku morzu w czasach Zygmunta III i Władysława IV.

Tem handlowem korytem dla zboża pozostała Wisła do końca istnienia polskiego państwa, choć cyfra jego wywozu obniżyła się od drugiej połowy XVII stulecia bardzo znacznie i rzadko do 3 milionów korcy dochodziła. Od końca XV wieku drugie z rzędu miejsce przypadało towarowi leśnemu, trzecie soli, która poza Polskę nie szła, dalsze dopiero innym towarom, jak zwłaszcza węgierskie wino, węgierska miedź i węgierskie śliwki, ale także ołów, płótno i t. d. Sól i z Węgier dowożone towary miały znaczenie dla górnego biegu Wisły i jej w tym górnym biegu dopływów: Dunajca i Sanu. Dużo niżej zaczynało się znaczenie Wisły dla zboża i drzewa, gdy zboża z okolic Krakowa szło Wisłą w dół bardzo mało, a i niewiele względnie także drzewa, którego dostarczały głównie okolice średniej Wisły, zwłaszcza Mazowsze, oraz Podlasie Bugiem i Narwią.

Możność spławu Wisłą przyczyniła się do trzebienia lasów, rozwoju przemysłu leśnego, zdobywania gruntu pod ziemię uprawną. O tem Mazowsza dzieje, jak i Podlasia, dużo mogłyby powiedzieć; bez Wisły — długo pierwotnemi byłyby pozostały te lasy. I nie przypadek to tylko, że wywóz drzewa Wisłą poprzedza przez czas dłuższy ten okres, na który już przedewszystkiem wywóz zboża przypadł.

¹⁾ Korzon o. c. str. 139 uw. 1.

Lecz bez Wisły nie byłoby rozkwitu i rolnego gospodarstwa, rozrostu dawnych rycerskich „curiae“ w szlacheckie folwarki z nowożytnej doby polskiej historji. Tylko możność łatwego wywozu tego zboża drogą wiślaną wciągnęła do wzmózonej produkcji rolnej olbrzymie przestrzenie dawnej Polski, najpierw Wisły najbliższe, nad nią leżące, zwłaszcza Kujawy, z natury tak żyzne, ale i inne, z czasem dalsze także, które mogły do Wisły dostawiać ziarno czy jej dopływami, jak zwłaszcza Sanem, Bugiem i Narwią, czy też końmi na niezbyt wielką odległość. Nawet poza granice Korony działał wpływ Wisły, na wołyńskie niwy, na podlaskie role, przed r. 1569 do Litwy jeszcze należące, na znaczne kawałki litewskich ziem.

Ten rozkwit uprawy zboża był umożliwiony, a i wywołany w dużej mierze, przez Wisłę, przez możność spławu nią zboża do morza i korzystnej za morze sprzedaży. Z rozkwitem wiślanej żeglugi łączy się też najbezpośredniej rozkwit gospodarczy Polski, jej zamożność, wzmagająca się tak silnie w XVI i XVII stuleciu. Dość wskazać na różnice cen zboża, a i cen ziemi, w ziemiach Wisły bliskich, a na żyźniejszej Ukrainie, z której jednak zboża nie sposób było wywozić, aż dopiero tamte ziemie w końcu XVIII stulecia zyskały dostęp do Czarnego Morza. Rozkwit, który ziemiom południowo-ruskim w udziale przypadł dopiero od końca XVIII wieku, dzięki Wiśle był dany nad nią leżącym obszarom już o trzy stulecia pierwiej.

* * *

Lecz nie na całe społeczeństwo w równej mierze rozłożyły się korzyści, jakie dała Polsce ta jej wielka rzeka. Włościanie nie korzystali prawie zgoła z jej darów, nie mając większych przewyżek płodów z ziemi przez nich uprawianej. Jedynie część z nich z Wisłą w ściślejszy weszła kontakt—ci, którzy flisowi się oddali; flis zapewniał im większą swobodę życia, ruchów, zwalniał więzy, któremi ludność wiejska była krępowana. Pośrednio na los ludności wieśniaczej Wisła niepomysłny wywarła wpływ, gdyż, pobudzając przez spław rozwój folwarczej gospodarki, przyczyniała się do wzmóżenia poddańczej zależności, zwiększenia chłopskiej robocizny w miarę rozrostu folwarków.

Korzystały z Wisły dwa inne stany: szlachta i mieszczaństwo. Lecz mieszczaństwo nie w takiej mierze, jakby się spodziewać można. Kraków, choć nad Wisłą leżący, choć tak wcześniej już silnie handlowo rozwinięty, pilnował lądowych dróg, z wiślanej prawie nie korzystał. Lepiej umiał ją zużytkować Sącz, czy do handlu drzewem, czy później także miedzią, śliwkami, winem. Na Wiśle opierało swój niezły, choć skromny zresztą byt, Ujście solne jako punkt wyjścia, z którego krakowską sól Wisłą rozwożono ¹⁾; już w r. 1560 mówiono, iż stąd szedł „największy ładunek

¹⁾ Zofja Daszyńska Golińska, Uście solne str. 28 i n.

soli bocheńskiej“. Podobnie wykorzystywał swoje położenie Przemysł, do którego dowożono końmi sól ruską, by ją na wodę tam spuścić. Głównie jako stacje pośrednie z Wisły zyski ciągnęły: Sandomierz i zwłaszcza Kazimierz, który w XVII wieku stał się wielką składnicą zboża, znaczącą do dziś to swoje niegdyś stanowisko pięknymi barokowymi spichlerzami, a był też portem dla Lublina, na którego jarmarki dowożono furami z Kazimierza Wisłą tam dostawiany towar¹⁾. Punktami wyjścia handlu wiślanego zbożem, a i drzewem, były miasta i miasteczka nad średnią Wisłą położone, jak: Stężyca, Czersk, obie Warszawy: Stara i Nowa, Zakroczym, Czerwińsk, Wyszogród, Płock, Dobrzyń, Włocławek, Niezawa, toż leżące nad Bugiem: Brześć litewski, Mielnik, Drohiczyn, Nur, Brok, Kamięczyk, Wyszaków, nad Narwią: Suraż, Tykocin, Wizna, Łomża, Ostrołęka, Maków, Pułtusk, Serock, nad Bzurą: Łęczycza, Łowicz, Sochaczew i inne, mniej znaczne. Mieszkańcy wszystkich tych miast i miasteczek do handlu wiślanego się brali w mniejszym lub większym stopniu, wywożąc przedewszystkiem skupowane zboże, a i dowożąc nieco z Gdańska, zwł. śledzie. W ten handel wiślany wciągane były także miasta i miasteczka, leżące dalej od Wisły, ale jeszcze w promieniu jej oddziaływania: Lublin, Skierniewice, Gostynin, Brześć kujawski, Ciechanów, Maków, Raciąż i inne²⁾.

Wszystkie one ciągnęły pewne zyski z Wisły, nieraz ich byt, często dobrobyt na tem się opierał, że nad Wisłą leżały, że w nich były małe porty, gdzie ładowano zwłaszcza zboże i towar leśny na statki i tratwy³⁾, że ich mieszkańcy handlem wiślanym się parali.

Cechą charakterystyczną tego gospodarczego rozwoju miast położonych nad Wisłą i jej dopływami jest to, iż taki ich długi szereg, kilkudziesięciu, że jednak żadne z tych wymienionych miast nie wyrosło na tym handlu na wielkie ognisko handlu, tak potężne przynajmniej, jak potężnymi przez długie wieki były np. Kraków lub Lwów, które opierały swój byt na handlu ładowem drogami. W związku to leży z cechą charakterystyczną tego wiślanego ruchu towarowego, iż obejmował on przedewszystkiem płody roli i lasu wzdłuż długiego biegu Wisły i jej dopływów, nieraz także bardzo długich, jak zwłaszcza najważniejsze: Bug i Narew. Towar, który Wisłą płynął w dół rzeki, dostawał się na jej brzegi w licznych miejscach, nadających się dla statków i tratw; ale też, że tak liczne te miejsca były, żadne z nich nie mogło się rozrość na podstawie handlu w większe targowisko. Że zaś największy wywóz—zboża—

¹⁾ X. Sygański j. w.

²⁾ Udział tych wyliczonych miast w handlu wiślanym pozwalają dla XVI wieku dokładniej określić często cytowane Regestra theloni Vladislaviensis.

³⁾ Tak już w XVI wieku poseł cesarski Warkocz opowiada o Tykocinie, że w nim mnóstwo widział statków. Polska XVI wieku, t. VI cz. 3 str. 188.

pozostawał przeważnie w rękach samych producentów, nie szedł zaś przez ręce kupców, którzyby go zakupowali na wywóz, to tembardziej unieemożliwiałoby wytworzenie się takich wielkich targów. Temu przeciwdziałała także i ta okoliczność, iż towar, który Wisła niosła na swoich falach, przepływał tylko w przeważnej swej ilości, i to najważniejszych towarów, Wisłą aż do jej ujścia. Wprawdzie bowiem wyladowywano po drodze w obrębie Korony w całości sól, wino, później i śliwki, w znacznej mierze miedź; ale ogólna wartość tych towarów częścią ledwie była tej wartości, którą przedstawiały: towar leśny i zboże, które w przeważnej części lub w całej pełni szły tylko niejako transito Wisłą.

Na handlu wiślanym mogły wyrosć jedynie takie miasta, któreby ten towar uchwyciły przez ręce swoich kupców.

Mogły zaś takie miasta znajdować się tylko u ujścia Wisły, gdy towar ten przeznaczony był na wywóz morzem na zachód. Takimi miastami w biegu dziejów były Toruń i Gdańsk, a przez czas jakiś, lecz w niewielkiej mierze, Elbląg, gorzej położony, mniej mający warunków, by mógł tworzyć miejsce przeładowcze, wynurzający się naprzód raz w XVI wieku w związku z walkami przeciw Gdańskowi i próbami Anglii, by z Polską zawiązać stosunki z ominięciem Gdańska, drugi raz po pierwszym rozbiorze, gdy faworyzował go, jako pod pruskim berłem już zostające miasto, przeciw polskiemu Gdańskowi Fryderyk II. W pierwszej z tych epok zresztą dla kwestji handlu wiślanego to popieranie Elbłaga nie miało znaczenia.

Toruń dość długo pierwsze zajmował miejsce, najważniejszym był miastem nad Wisłą położonem, handlowo najważniejszym przez cały wiek XIV i XV. Lecz zawdzięczał on to swoje stanowisko nie naturalnym warunkom, lecz głównie sztucznym, przez prawo stworzonym. Prawo składu, jakie Toruniowi nadane zostało, zapewniało mu stanowisko w stosunkach między Polską a Gdańskiem oraz obcemi kupcami z za morza. Handlu lądowego przedewszystkiem ono się tyczyło, ale i na handel wiślany chciał Toruń je rozciągnąć, gdy spław Wisłą wzmagać się zaczął. Przegrał jednak Toruń w pierwszej połowie XVI wieku walkę, jaką toczył, a z nią przegrał wogóle grę o swoje przodownicze stanowisko wśród miast nad Wisłą leżących. Gdy prawo przestało mu zapewniać prerogatywy, schodzić on począł na stanowisko miast, które w takiej mnogości Wisłę obsiadły i z niej się skromnie żywiły, musiał nawet ustąpić miejsca innym, które posiadały silniejszą naturalną podstawę, jako — choć niezbyt silne — punkty wyjścia handlu wiślanego. I upadał też Toruń coraz bardziej, tak, że w końcu XVIII wieku powiedziano o nim: „to miasto już ledwie piernikami kupczy“ ¹⁾.

¹⁾ Tak wyrażał się autor „Uwag nad uwagami“ z r. 1788, Korzon o. c. str. 111.

Cały spław wiślany, idący przez Polskę, uchwycił też ostatecznie wyłącznie Gdańsk, silny naturalnem swoim stanowiskiem jako port ostatni wiślany a pierwszy morski. On już w XIV i XV stuleciu zna- czył wiele, i wobec Torunia, od XVI wieku, po upadku toruńskiego pra- wa składu, jeszcze więcej, a rosło to jego znaczenie w miarę, jak zwięk- szał się spław wiślany, co automatycznie, bez żadnego nawet przyczy- niania się z jego strony, którego zresztą nie brakowało, musiało zwięk- szać jego obroty handlowe. Gdańsk był oknem na Zachód dla najwięk- szego wywozu polskiego: zboża i towaru leśnego.

Z Wisły dwa czynniki najwięcej korzystały, szlachta i Gdańsk. Szlacheckie to przedewszystkiem zboże, folwarczne, szło na Zachód Eu- ropy. Szlachtę bogacił i wywóz leśnego towaru, gdy wprawdzie lasy w dużej mierze do króla należały, lecz w królewskich i ekonomiach też szlachta rządziła i zysk w dużej mierze nie skarb publiczny czy kró- lewski z nich ciągnął, lecz szlachtą będący starostowie i tenutaryusze. Szlachcie przedewszystkiem rozwój folwarku, rozkwit eksportu zboża, za- pewniał coraz większe dochody, ten niesłychany dobrobyt, który jej przypadł w udziale od XVI stulecia, a choć zmniejszony od drugiej po- łowy XVII wieku, to jednak do końca bytu państwa bardzo znaczny. Nie był to tylko skromny, najwyżej dostatni byt, mieszczan z miasteczek, nad Wisłą leżących.

W stosunku do handlu zbożem jeden też tylko stawiała szlachta postulat, odkąd zaczęła zboże wywozić: by tego wywozu niczem nie krę- powano. Ale też w tym postulacie mieściło się wszystko, czego żądać mogła dla swej korzyści. I w całej pełni—z jednym wyjątkiem—potra- fiła go urzeczywistnić.

Zapewniono swobodę spławu na Wisle i jej dopływach, tak od prze- szkód faktycznych, jak prawnych. Ustalono wolność od płacenia cła przez zboże, idące ze szlacheckich folwarków. Wyżej już o tem była mowa. Gdy w XVI stuleciu zaczęła się rozwijać działalność ze strony państwa, które przez cenniki wojewodzińskie określało ceny na towary, szlachta utwierdziła na sejmie 1565 r. ¹⁾ w konstytucjach zasadę, iż na zboże taksy nie mają być ustawiane. Występowała szlachta przeciw wszelkiemu krępowaniu handlu ze strony miast, roszczących sobie na podstawie przywilejów im udzielonych prawo do wyłącznego zakupywa- nia zboża na ich targach. Tak już konstytucją z r. 1504 usunięto tego rodzaju pretensje mieszczan Bydgoszczy ²⁾, zaś sejm z r. 1532 orzekł ogólnie, iż ze względu na korzyści, jakie daje wolność handlu, mają też poddani koronni, za granicę zboże wywożący, jak i obcy, po nie do pań- stwa przybywający, mieć zupełną swobodę w zakupowaniu wszelkiego

¹⁾ Vol. leg. II 688.

²⁾ Vol. leg. I 307.

rodzaju ziarna, bez względu na zakazy ze strony miast czy starostów ¹⁾. A choć królowi konstytucja przyznawała prawo wydawania innych zarządzeń ze względu na nagłą lub widoczną korzyść, więc prawo zakazu wywozu zboża, wogóle takich zakazów, tak częstych na zachodzie Europy zwłaszcza w XVI stuleciu, nigdy nie wydawali władcy Polski. Przez cały czas istnienia państwa polskiego interes szlachecki powstrzymywał takie zakazy; prawda, że w rolniczym kraju, z niezbyt gęstą ludnością miast, przy znacznych przewyżkach produkcji w stosunku do konsumpcji, bez takich zakazów można się było obyć bez szkody dla gospodarki krajowej.

Tylko pod jednym względem ta wolność handlowa szlachty była ograniczoną; ograniczenia te potrafił przeprowadzić i utrzymać w mocy ten jedyny czynnik, który z szlachtą polską co do znaczenia mógł wytrzymywać konkurencję, ten czynnik, który na równi z szlachtą przedewszystkiem z wywozu zboża odnosił korzyść: Gdańsk.

Gdańsk wyrobił sobie i utrzymał prawo, jak długo przy Polsce pozostawał, iż wolno mu zamykać wywóz zboża; i niejednokrotnie to prawo wykonywał, by zapobiedz drożyznie czy brakowi zboża w mieście, ale nie tylko w tym usprawiedliwionym celu, lecz także, by przez to regulować cenę targową zboża, nie dopuszczać do zbytniego jej wzrostu a więc do obniżenia zysku pośrednictwa, które zostawało wyłącznie w rękach Gdańszczan ²⁾.

Gdańsk bowiem, jako jedyne miasto na obszarach Rzeczypospolitej, utrzymał przysługujący w wiekach średnich i innym dużym miastom polskim przywilej, iż na jego targu obcy „gość“, t. j. każdy, który nie miał prawa miejskiego w Gdańsku, mógł sprzedawać swój towar tylko mającemu takie prawo ³⁾. Wolno więc było przewozić towary przez Gdańsk; ale jeśli towar do portu przybił, to mógł go tylko Gdańszczanin kupić. Czyli — jak to Gdańsk subtelnie tłumaczył — nie miał on t. zw. „ius stapulae“, lecz korzystał z „ius emporii“ ⁴⁾. Jedyne tylko mieszczanie Elbląga i Torunia, jako dawnych miast hanzeatyckich, tym ograniczeniom nie podlegali przez czas jakiś, zwłaszcza wcale długo Toruń. Ale do wszystkich innych stosował to prawo Gdańsk z całą skrupulatnością. Nie dopuścił on nawet królowi, by jego zboże mogło być w Gdańsku wprost obcym sprzedawane, i w drugiej połowie XVII wieku kilkakrotnie przeciw takiego rodzaju postępowaniu wnosił zażalenia,

¹⁾ Vol. leg. I 505.

²⁾ Wiele o tych zakazach mówią źródła gdańskie, zwł. XVII stulecia. (Archiwum państwowe w Gdańsku).

³⁾ Gottfryd Lengnich, Jus publicum civitatis Gedanensis, Gdańsk 1900, str. 524 i n.

⁴⁾ Wasilewski o. c. str. 573.

a czyniąc przecież pewne ustępstwa na rzecz władcy, jednak w takie ujmował je ramy, by to nie naruszało zasady ¹⁾).

Lecz nie tylko królowi — i potężnej szlachcie polskiej potrafił się Gdańsk oprzeć i przeciw niej to prawo w pełni urzeczywistniać. Już na sejmie z r. 1539 tą sprawą się zajęto; głośne były, jak mówi konstytucja, krzyki o to przeciw Gdańszczanom, i król przyrzekł, że nakaże Gdańskowi na następnym sejmie wykazać się przywilejami, postanawiającymi, iż szlachcie nie godzi się dalej wieść zboża, ale że go w Gdańsku koniecznie sprzedawać musi ²⁾). Powracała ta sprawa niejednokrotnie i później, w XVII stuleciu; daremnie skarżyła się szlachta polska, iż dzieje się to „z wielką bardzo niewolą, aczkolwiek w Polsce wszyscy wolni jesteśmy“. Gdańsk wyszedł przecież obronną ręką, przy swoim prawie zdołał się utrzymać ³⁾).

A prawo to zapewniało mu ogromne zyski wobec tych różnic cen, które za zboże płacono w Gdańsku a na targach zachodnich, w Antwerpji czy — później — Amsterdamie. Obliczała szlachta np. w broszurze z r. 1638 p. t. „Dyskurs potrzebny“, iż sprzedaje ona zboże po 90, 95 najdrożej po 100 złp., z czego dostaje — po różnych odtruceniach, wymyślanych przez Gdańszczan — po 75 lub 85 złp., gdy obcy kupcy płać w Gdańsku po 140 złp. ⁴⁾).

Gdańsk urósł przez doskonałe swoje warunki, które predestynowały go na wielkie targowisko na towary, z Polski wywożone, zwłaszcza Wisłą. Ale też umiał te warunki wyzyskać na swoją korzyść przez prawne przepisy, pozwalające wyzysku producenta na korzyść przymusowo przez prawo narzuconych pośredników: swoich mieszczan. On jedyny rósł, gdy upadały inne miasta polskie, rósł z niekorzyścią tych miast, które wypierał z pośrednictwa w zakupowaniu towarów z zachodu, rósł też i ze szkodą szlachty, która mu znaczną część swoich zysków musiała odstępować ponad ten zysk, jaki mu przypadać słusznie powinien za pośrednictwo.

Za to też jednak, z bogactwa Polski, a zwłaszcza z polskiej Wisły żyjąc, odplacał on tej Polsce przynajmniej wiernością, tak w walkach ze Szwedami w XVII i XVIII stuleciu, jak z Rosją, usilnie też bronił się przeciw przyłączeniu go do Prus.

* * *

¹⁾ Lengnich j. w. str. 530—531.

²⁾ Vol. leg. I 549.

³⁾ Lengnich j. w. str. 531. Szelągowski, Z dziejów wschodniego polzawodnictwa str. 57.

⁴⁾ Szelągowski o. c. str. 58.

Z podziałami Polski, z przecięciem granicami państw rozbiorecznych biegu Wisły, straciła ta rzeka ogromnie na znaczeniu; zmałał Gdańsk, zszedł na poziom średnich miast. Reszty dokonały przesunięcia gospodarcze i koleje. Omal martwą stała się Wisła w XIX stuleciu. Lecz przecież znowu budzi się nadzieja, że ożyje w przyszłości, że choć już nie będzie wywozić w takiej ilości, jak dawniej, zboża z polskiego spichlerza, to jednak innemi towarami zapełnią się może równie liczne na niej, jak niegdyś, statki

MUZEBUM MORSKIE
BIBLIOTEKA

BIBLIOTEKA

Muzeum
Morskiego
w Gdańsku

1809

BIBLIOTEKA

Muzeum
Morskiego
w Gdańsku

1809